Nr. 361 (738) Warszawa, Sobota 8 Listopada 1919 r. Rok XXV.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański! Niech żyje Socjalizm!

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 30 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej

Katastrofa aprowizacyjna w pow. bialskim i żywieckim.

W przededniu strajków głodowych.

Do Klubu posłów socjalistycznych nadeszły następujące depesze:

Biała, 6 listopada.

Sytuacja się pogorszyła. Mąki, ani ziemniaków nie otrzymujemy zupełnie. Chleb podrożał o 50%.

Organizacja nie może dłużej utrzymać robotników.

Grożą rozruchy.

Natychmiastowa pomoc musi przyjść. Sprawa ta niezmiernie szkodzi akcji plebiscytowej.

Poruszcie wszystko, wszystko — abyśmy żywność natychmiast dostali.

Powiatowa organizacja P. P. S.

Biała, 6 listopada.

Powiat robotniczy bialski wymaga przy zmniejszonej ilości 15 wagonów mąki tygodniowo, otrzymał za ostatnie 2 tygodnie z Cieszyna zaledwie 6 wagonów.

Położenie rozpaczliwe. Lada chwila wybuchną strajki głodowe.

Niechże zarząd zdecyduje, czy podlegamy Warszawie, czy Cieszynowi i niech przydzieli wyznaczone racje mąki.

Nasz związek, obejmuje 70 konsumów powiatów bialskiego i żywieckiego, — może objąć rozdział na cały powiat bialski i ew. żywiecki.

Natychmiastowe zarządzenie konieczne.

Powiatowy związek gospodarczy.

Rząd Ludowy a klasa robotnicza.

W 1900 r. K. Krauz (M. Luśnia), przewidując rozwój wypadków w Polsce i krańcowy etap walki P. P. S. o Niepodległości Polski takie snuł przypuszczenia:

„Być może po zwycięskiej i głównie przez proletarjat stoczonej walce, stronnictwom mieszczańskim uda się utrzymać rewolucję na pewnym względnie niskim szczeblu, będzie to w każdym razie szczebel, z którego dalsze kroki stawiać będzie można z łatwością. Być zaś może, że partja socjalistyczna kierując rewolucją narodową, wysunąwszy się na czoło sił rewolucyjnych i korzystając z nierównowagi rewolucyjnej, zdoła pchnąć całą konstytucję polityczną i społeczną Rzeczypospolitej polskiej jaknajdalej, — jaknajdalej w kierunku ideału socjalistycznego". (Niep. Polski w progr. soc.).

Tak pisał 20 lat temu uczony i publicysta P. P. S. Tak patrzyła na sprawę całą partja. To przewidywanie rozwoju wypadków było zarazem celem polityki partji. I tryumf tej polityki osiągnięty został w całej pełni. Rok temu zamknął się pierwszy okres walki proletarjatu w warunkach niewoli narodowej. Zamknął się ten okres zwycięstwem polityki robotniczej. Proletarjat polski stanął na tym szczeblu, z którego już prosta droga prowadzi do socjalizmu.

Pragnę ten moment, zupełnej świadomości swych celów, polityki P. P. S., jaskrawo występujący w świetle przytoczonej cytaty, jaknajsilniej podkreślić. Rząd Ludowy był wynikiem długotrwałej i ofiarnej walki proletarjatu polskiego. Zrobił on to, czego od niego oczekiwała partja i ogół świadomie walczących robotników. Ustąpił przed naporem burżuazji, wynosząc jednak proletarjat na to stanowisko, z którego dalszy pochód ku socjalizmowi jest już niechronny.

Dotąd trwa spór, czy wszystko zrobił Rząd Ludowy czego mógł dokonać? Jakże niesłusznie postawione pytanie! Trzeba inaczej postawić sprawę. Czy lud pracujący polski, a proletarjat miejski przedewszystkiem mógł więcej zrobić w danych warunkach? Tak winno stać zagadnienie. Boć Rząd Ludowy był tylko tego ludu uosobieniem. Czy mógł lud pracujący więcej dokonać?

Upadek ostatniego powstania w 1863 roku był zarazem moralnym upadkiem klas posiadających, śmiercią wszelkich jej ideałów. Pozostały one wierne jednej tylko myśli: o pełnej kieszeni, goniły za jednym ideałem: spokoju i fortuny. Moralny ster narodu wypadł z ich rąk. Podjeli go mieszkańcy suteryn i poddaszy, robotnicy i studenci, entuzjaści wolności. Oddali go oni w ręce mas robotniczych, które przyjmując obowiązek walki o wolność narodu, ideał niepodległości kraju zespoliły w nierozerwalną całość z ideą socjalizmu. Pisany temu wyraz dał program Polskiej Partji Socjalistycznej.

Ster moralny narodu spoczął w rękach naszej partji. I tak już było do ostatnich czasów. Klasy posiadające nietylko wyparły się idei niepodległości, lecz nawet, gdy podjął jej godło robotnik polski, walkę temu ideałowi wypowiedziały otwartą. Od tej chwili bowiem, gdzie rozlegało się hasło walki o wolność, tam narażona była kieszeń kapitalisty. Gdzie padł strzał browninga do szpicla rosyjskiego czy niemieckiego, tam burżuazja wołała policji. Przecież świeżo jeszcze w pamięci mamy zwrócenie się w przeszłym roku obszarników z Lubelszczyzny do władz austrjackich o wzmocnienie posterunków żandarmerji po wsiach.

Walka o wolność kraju spoczęła całkowicie na barkach proletarjatu.

Troska o zwiększenie swych sił i zdobycie sojuszników w walce, jego tylko była troską. Tego sojusznika znaleziono, nie: stworzono go z biernej masy drogą mozolnej pełnej ofiar pracy. Obudzono z wiekowej śpiączki wieś. Ona stała się sojusznikiem w tym etapie jego walki. W tym, powiadamy, etapie, bo dziś już syty gospodarz wiejski staje w obozie nam przeciwnym.

Nie było miejsca na burżuazję w ruchu niepodległościowym Polski. Nie było też dla niej miejsca w chwili tryumfu idei Niepodległości. To konsekwencja dziejów. Oparte o bagnety najeźdźców, przeciw ludowi zwrócone, razem z ich upadkiem klasy posiadające musiały zejść z widowni odradzającej się Polski i dać miejsce nowym siłom, siłom pracującego ludu.

To się dokonało. Powstanie Rządu Ludowego w Lublinie, a następnie w Warszawie jest tego wyrazem. Na pierwsze miejsce wysunął się lud, wysunął się robotnik i chłop i pracujący inteligent — siły przyszłości Polski.

Ale burżuazja nie została złamana, lecz tylko chwilowo usunięta z widowni. Stanęła na porządku dnia sprawa siły ludu, który miał wykazać, czy potrafi nietylko korzystając z nierównowagi rewolucyjnej, wysunąć się na czoło wypadków, lecz również utrzymać się na tym stanowisku mocno, niezachwianie.

Bowiem nie rozstrzygnie sprawy rewolucji społecznej prosty sposób fizycznego zmiażdżenia przeciwnika. „Skrócić" burżuazję o głowę, jak mówią bolszewicy, nie znaczy to samo, co pozbyć się sił wrogich ludowi. Jasno dowodzą tego wypadki w Rosji.

Tu decydować mógł tylko polityczny układ sił społecznych. Tylko na ich ocenie mogła się oprzeć polityka partji, obowiązanej działać nie z dnia na dzień, lecz w myśl celów zasadniczych, a takim jest dla nas realizacja socjalizmu.

Warunki naszego życia w niewoli sprawiły mały stopień uświadomienia mas. Usuwając te warunki, zdobywając wolność polityczną kraju — walczyliśmy zarazem o stworzenie możliwości przeniknięcia ideologji socjalistycznej w najbardziej głuche zakątki, o zdobycie wolności obywatelskiej, polepszenie materjalnego położenia mas i, co bardzo ważne, usunięcie na drodze walki klasowej tej przesłony, którą zagradzały się klasy posiadające, wskazując jako na winowajcę wszystkiego złego, na obcy rząd.

Chcieliśmy, by walka społeczna, zorganizowana i imponująca swą siłą, potoczyła się w warunkach, kiedy proletarjat widzi swego wroga klasowego w całej jego postaci, we wszystkich jego ruchach i poczynaniach.

To było tym posunięciem nas na wyższy szczebel, o którym mówi Krauz. To było tym pchnięciem kraju na drogę wiodącą do socjalizmu.

Teraz sprawa zwycięstwa jest tylko kwestją wzmocnienia organizacji robotniczej, zapanowania jej ideologji nad najszerszemi masami.

Tego ogromnego skoku w rozwoju wewnętrznym, do którego pchnął Polskę Rząd Ludowy, nie zlikwidują żadne wsteczne zapędy klas posiadających. Co raz zapanowało w ideologji mas szerokich, to stało się już niezłomnym ich prawem.

I chociaż w pierwszych chwilach zbyt szczupłe były siły polskiego proletarjatu, zbyt mało rozszerzona jego świadomość klasowa — i Rząd Ludowy musiał ustąpić, chwilowy to tylko tryumf burżuazji.

Półroczne rządy burżuazji w Polsce to jeden wielki skandal pod wszystkiemi względami, to brak wszelkiej zdolności twórczej i rozkwit jedynie policyjno - biurokratyczno - obszarniczej gospodarki.

Wspomnienie tych oplwanych przez pismaków burżuazyjnych czasów Rządu Ludowego, staje się coraz droższym dla mas szerokich.

Ale też masom robotniczym, wzmocnionym w swej organizacji i uświadomieniu już w przyszłości nie starczy Rząd Ludowy w danej formie. On swego dokonał. On wzniósł robotnika na poziom bezpośredniej walki o socjalizm i w rocznicę jego powstania, klasa robotnicza wznosi jeden

tylko okrzyk. Okrzyk walki i tryumfu dni nadchodzących:

Rząd Ludowy był!
Rząd Socjalistyczny będzie!

Zygmunt Zaremba.

Hańba!

Mówić o losie jeńców wojennych w czasie ostatniej wojny — znaczy zobrazować piekło na ziemi. Jeszcze cały ten bezmiar nędzy, okropności, poniżenia, zaznany przez jeńców wojennych, nie znalazł swego historyka, ani poety. Gdy taki się znajdzie, wówczas ludzkość zadrgnie z przerażenia i osłupienia. Dowie się ona, jak setki tysięcy istnień ludzkich przechodziło przez udręki fizyczne i katusze moralne, których istnienia spokojny obywatel nawet nie przypuszcza. Jeżeli nienawiść do Niemiec np. przetrwa długie jeszcze lata i przekazaną zostanie pokoleniom, to przyczyni się do tego przedewszystkiem i przeważnie to, że nienawiść ta niczem wykorzenić się nie da z dusz tych najnieszczęśliwszych, którzy przez 4 lata byli przedmiotem krwawego, nieludzkiego pastwienia się ze strony oprawców pruskich. Kto miał sposobność przypatrywać się martyrologji jeńców rosyjskich w Niemczech, kto widział, jak w duszy prostego chłopa rosyjskiego narastała okrutna, żywiołowa nienawiść do Niemca - gnębiciela, kto śledził wyrafinowaną metodę „kulturalnego“ znęcania się prusactwa nad biednym, bezbronnym, głodnym, obdartym i owszonym żołnierzem - jeńcem — ten mógł przekonać się ile spustoszenia moralnego przyniosła ze sobą wojna, ile barbarzyństwa wyzwoliła z duszy ludzkiej i jak wiele trzeba będzie czasu, aby wyplenić te ohydne zarazki krwawych lat.

Martyrologja niewoli wojennej najbardziej może dotknęła Polaków. Polscy żołnierze, walczący w różnych armjach i ludność cywilna, przymusowo deportowana przez okupantów do obozów jeńców, wystawieni byli na tyle cierpień, tak gruntownie poznali straszne warunki „życia“ obozowego, że wiadomość o stosunkach, panujących w obozach w Brześciu Litewskim wywołać musi u nich okrzyk zgrozy. Ból ściska za gardło, gdy się czyta, jak jeńcy umierają, niby muchy, po 180 dziennie! Jeńcy umierają z głodu i chorób zakaźnych, obóz cały — to jedna trupiarnia! I to się dzieje w Polsce, gdzie nic nie powinno być tak drogie, jak poszanowanie nieszczęśliwego człowieka, w Polsce, której ziemia użyźniona jest krwią męczeńską jej synów własnych, w Polsce, wojującej o „wyzwolenie“ narodów kresowych z pod jarzma moskiewskiego!

I idzie tu nie o pogromy, ale o rzecz stokroć gorszą: o zabijanie zapomocą głodu i chorób uwięzionych istot, zapomnianych przez nie bo i ziemię, trzymanych, jako zbrodniarze, choć całą ich winą jest to, że — wzięci zostali do niewoli. A stwierdziła okropny stan rzeczy w Brześciu nie jakaś stronna komisja, ale wiarogodni delegaci Międzynarodowego Czerwonego Krzyża przy współudziale majora francuskiej misji wojskowej. Kto wie, jak przed przybyciem komisji takiej, władze obozowe starają się ukryć wszystko, co się da i przedstawić wszystko w jaknajlepszem świetle — ten zrozumie, że relacja komisji powyższej nie może być przesadzoną, przeciwnie nie wszystko jeszcze wydobyła na światło dzienne.

Już słychać odpowiedź tłuszczy endeckiej: to hajdamacy, bolszewicy, którzy mordowali braci naszych na kresach, dobrze im tak, słuszna spotyka ich kara! Zbyt podłe to i niskie, aby trzeba było odpowiadać na podobne „usprawiedliwianie“ się. Wojna nigdzie nie minęła bez okrucieństw, żadna ze stron wojujących nie walczyła „kulturalnie“, żadna nie obeszła się bez gwałtów w mniejszym lub większym stopniu. Chcieć mścić się za to na bezbronnych żołnierzach jest dowodem zupełnego zdziczenia. Jakże wygląda wobec tego święte oburzenie pismaków endeckich na okrucieństwa bolszewickie i ukraińskie, wobec wołających o pomstę do nieba okrucieństw w Brześciu Litewskim!

Słowa powyższe wywołała następująca wiadomość podana przez „Arbeiterzeitung“ w Wiedniu z dnia 8 b. m.:

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w Genewie ogłasza co następuje o położeniu jeńców w Brześciu Litewskim:

Obozy jeńców w Brześciu w ilości 4, w których przebywa 10 tys. jeńców, przeważnie Ukraińców, zwiedzili 2 delegaci międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża w towarzystwie majora sanitarnego francuskiej armji wojskowej. W dn. 10 i 11 października było 1124 zmarłych. Na początku sierpnia umierało do 180 jeńców dziennie. Obóz ten był prawdziwym miastem umarłych. Przyczyną śmierci były przeważnie: biegunka, tyfus i niedostateczne odżywianie. Pozostali przy życiu jeńcy chodzą w łachmanach i są źle odżywiani. Sypiają na podłodze bez sienników i kołder.

Tenże komitet podaje, że stan obozów w Rumunji, aczkolwiek nadwyraz zły, nie jest jednak tak straszny, jak w Brześciu.

Zbrodnie obszarników.

Do Centrali Zw. Zaw. Rob. Rol. napływają ze wszystkich stron wieści o nieobsiewaniu pól przez wielu obszarników. Robi się tak licząc, że im mniej będzie zboża, tym więcej cena pójdzie w górę, tak, że możliwem będzie za mniejszą ilość korcy zebrać tyle pieniędzy, ile zabranoby za większą ilość po cenie niższej.

Spasanie zboża końmi odbywa się u nas na szeroką skalę. Ze zgrozą fornale opowiadają, jak to tu, to tam zamiast dostarczyć zboża głodnej ludności miejskiej, obszarnik wszelkie pozostałości od szmuglu oddaje bydłu. O ziemniaki zupełnie się nie dba, tak, że zmarzły one w mniejszym lub większym stopniu prawie we wszystkich folwarkach. Nie chciano bowiem najmować, jak się to zwykle robiło, ludzi ze wsi, gdyż żądali on zbyt „wygórowanej“ zapłaty. A że się nie zdąży—nic nie znaczy; jeśli kartofle zgniją, będzie dobry nawóz, jeśli zaś tylko nadmarzną—można i tak pędzić spirytus. Skutki tego są opłakane, ale cóż robić: „wolnoć Tomku w swoim domku“ — nikt „nie ma prawa“ wtrącać się do posiadacza, do „świętej własności“ prywatnej.

Obszarnik, chcąc swoją winę ukryć, stara się zwalić winę na strajk robotników rolnych, mówiąc, że dzięki temu kartofle zmarzły. Otrzymuje za to ogólny poklask od drobnomieszczaństwa i tych wszystkich, co z cudzej pracy żyją. Ba, nawet mniej świadomy robotnik miejski mruczy, nie rozumiejąc, że jest to zwykła, najmarniejsza z marnych prowokacja, obliczona na wykorzystanie nieznajomości stosunków folwarcznych.

W celu zdemaskowania obszarników, a zarazem postawienia ich pod pręgierz opinji publicznej za zbrodnię wobec społeczeństwa i państwa Pol. Sek. Centr. rozpoczął szeroką akcję zbierania dokładnych danych o każdym rodzaju marnotrawstwa.

Narazie możemy podzielić się z towarzyszami wiadomościami zebranemi w powiecie Kaliskim na zjeździe robotników rolnych z dn. 2 listopada bieżącego roku. Wedle tych danych w 28 folwarkach zamarzło 659 morgów kartofli, buraków (pastewnych i cukrowych), marchwi i t. p. a także około 2.000 korcy kartofli wydobytych, lecz nie zabezpieczonych od zimna, oraz 5 wagonów kartofli. Pozatem z 4 miejscowości nie podano ilości zmarnowanych ziemiopłodów.

Zbrodni tych dokonali „najlepsi patrjoci“ Polski z b. marszałkiem b. Tymcz. Rady Stanu, p. Niemojowskim z Marchwacza, Krowicy etc. na czele, a mianowicie w folwarkach: Chojno (dziedzic Milka), Kwasków (Miniewski), Borków (Garczyński), Służków i Stropieszyn (panowie Zabłoccy), Adamki (Rubach), Kuszyn (Urbanowski), Janków (Sobczyński), Kościołki (Pająk), Czartki i Biernatki (Deutschman), Gać Wartska (Wytrychowski; ten ostatni nie dał nawet ordynarjuszowi Pietrzakowi, którego chce wydalić za udział w kongresie rob. rol., wykopać swoich własnych kartofli), Libanów (Mieszczański), Murawin (Weichl), Kalinowa (Murzynowski), Wolin i Golków (Gutowski), Złotniki Duże (Wyganowski), Gać Powezowa (Poraks), Sulisławice (Łaszczyński), Skarszew (Wyganowski). Dembe (Rephan), Piotrów (Szulc), Tłokinia (Chrystowski; ten zmroził 4 olbrzymie kopce kartofli, oraz 40 mórg innych ziemiopłodów), Żelazków (Radoński — 59 morgów ziemiopłodów). Mniej zniszczono w Żydowie, Gzikowie i Zborowie. Tu należy zaznaczyć, że z dziewięćdziesięciu kilku folwarków na zjeździe reprezentowana nie była nawet połowa ich a mianowicie było 41 delegatów (przybyło tak mało, gdyż zaledwie 1½ dnia miał zarząd na powiadomienie o zjeździe).

Podsumowane zaś powyższe dane stwierdzają, że w połowie powiatu Kaliskiego zmarnowano przeszło 40,000 korcy ziemiopłodów (licząc, że z 1 morga zbiera się 50 korcy).

A ileż tak niezbędnej żywności zniszczono w całej Polsce?

W każdym razie należy stwierdzić fakt, że zbrodnia ta została popełniona z premedytacją. Ciekawe, co rząd o „twardej ręce“ przedsięweźmie, ażeby złoczyńców odpowiednio ukarać?

Zapewne to, co zwykle, kiedy chodzi o posiadaczy, to jest — zupełnie nic.

M. Nowicki.

Robotnicy popierajcie swoje wydawnictwa!

Bolszewizm, oportunizm i taktyka celowości.

Weźcie w ręce jakiekolwiek wydawnictwo skrajnych grup socjalistycznych, działających w naszym kraju, pójdźcie na wiec lub zebranie na którem przemawiają nasi komuniści lub komunizujący, a dowiedzie się wam czarno na białem, że P. P. S. jest partją ugodową, że idzie po drodze ustępstw i kompromisu z burżuazją, że zdradza interesy klasy pracującej

Spróbujmy nieco głębiej wniknąć w istotę tych zarzutów, poddajmy sumiennej analizie naszą taktykę, stwierdźmy, czy w ogniu samodzielnego i ścisłego rozumowania podtrzymać się dadzą tanie i rewolucyjnie brzmiące argumenty wiecowo - odezwowe.

Taktyka każdej partji jest wynikiem dwuch czynników, po pierwsze woli jej, po drugie zaś panujących przedmiotowych warunków. Widzimy to samo w postępowaniu każdego pojedyńczego człowieka. Wszelkie działanie ludzkie, jest to ustosunkowanie się zamiarów do możności ich wykonania. Podobnie i partja polityczna posiada swoją wolę, swe zamiary, swoje określone dążenia, które jednak działają, istnieją i rozwijają się na tle pewnych warunków, na podłożu rzeczywistości. Taktyka partyjna jest to zatem ustosunkowanie się woli do warunków, jest to pokonywanie przez naszą wolę oporu stawianego przez życie.

Z kombinacyj tych dwuch zasadniczych czynników każdej taktyki dadzą się wytyczyć trzy kierunki, jakie taktyka danej partji może sobie obrać. Pierwszy kierunek ma wtedy miejsce, gdy dane stronnictwo opiera się w swem działaniu li tylko na czynniku woli, jeżeli taktykę jego określają tylko jego dążenia, zamiary i chęci, jeżeli nie uwzględnia w zupełności panujących warunków. Zwolenników tego kierunku nic nie obchodzi oprócz ich zasadniczego celu, taktyka ich jest czystym wytworem ich chęci, taktyka ich rozwija się w oderwaniu od życia. Kierunek ten nazwać możemy kierunkiem abstrakcji od panujących warunków.

Drugi kierunek reprezentują te grupy, które w taktyce swej powodują się w pierwszym rzędzie względem na realne warunki, które uzależniają swe postępowanie ściśle od nastręczających się możliwości, grupy, u których cień rzeczywistości przesłania ideologję. Są to ugrupowania, które pod naciskiem piętrzących się wokoło trudności, schodzą niejednokrotnie z zasadniczego stanowiska, które wyrzekają się wpływu na rzeczywistość, same jej wpływowi ulegając. Kierunek ten nazwiemy kierunkiem poddawania się panującym warunkom.

Wreszcie istnieje kierunek trzeci. Zasadza się on na tem, że taktyka partyjna, nie schodząc ani na krok z zasadniczego, ideowego stanowiska, zastosowuje swe dążenia do realnej rzeczywistości, gdy taktyka uwzględnia oba czynniki nie zezwalając żadnemu z nich drugiego zasłonić. Taktyka jest to bowiem metoda wprowadzania ideologji w życie. Nie może zatem zapominać o swoim podmiocie, którym jest ideologja, ani o swoim przedmiocie, którym są warunki. Kierunek ten nazwiemy kierunkiem rozwijania się ideologji na tle panujących warunków.

Te trzy kierunki, trzy możliwości taktyczne stają i przed socjalizmem. Dążeniem naszem jest socjalizm, wolą naszą jest jaknajszybsze urzeczywistnienie się socjalizmu. Z drugiej zaś strony rzeczywistością jest panujący ustrój burżuazyjny, są warunki społeczno-polityczne istniejące dziś na świecie.

Istnieją grupy socjalistyczne pierwszego kierunku, t. zn. abstrahujące od panujących warunków. Idea socjalistyczna jest tu jedynym czynnikiem określającym taktykę. Zadaniem taktyki tej jest bez względu na wszystko wprowadzać w życie socjalizmu w krańcowych, wykończonych formach. Nie bierze się pod uwagę warunków, rozwoju istniejących form, dojrzałości do przewrotu, stosunku czynników hamujących do czynników postępu. Cel walki określa całą taktykę. Chęć, wola, dążenie są jedynym regulatorem postępowania. Zwolennicy tego kierunku postępują jak wódz, który zatraca z oczu teren walki, pamiętając tylko o jej celu. Skutek jest naturalnie odwrotny od oczekiwań. Prostolinijność taktyki rozbija się o twarde kontury życia. Nie wystarczy chcieć, trzeba i módz i potrafić. Taktyka podobna zamiast przybliżyć oddala ideę od rzeczywistości. Klasyczny przykład dają komuniści całego świata, którzy mają wprawdzie wolę ku socjalizmowi, ale którzy zapominają, że socjalizm ten urzeczywistnia się nie w próżni, ale na terenie, na którym istnieje, w którym tkwi korzeniami stary, może zbutwiały, ale żyjący jeszcze ustrój kapitalistyczny.

Mamy w socjaliźmie i drugi kierunek, kierunek poddawania się panującym warunkom. Zwolennicy tego kierunku szukają najłatwiejszych dróg, unikają trudniejszych form walki, zezwalają wpływać warunkom na ideologję, starają się pogodzić swe dążenia z panującą teraźniejszością, nie wahają się umniejszać tych dążeń w zetknięciu z życiem, szukają kompromisu, porozumienia z panującymi formami. Zamiast usuwać przeszkody z drogi, ustępują tym przeszkodom i schodzą na bezdroża. Ideologja staje na drugim planie. Stosunek do rzeczywistości polega nie na walce z nią, ale na ugodzie, nie na zwiększaniu, ale na zmniejszaniu tarcia powstającego przy zetknięciu z nią. Nie socjalizm ma zaciążyć na panujących warunkach, ale warunki ujmują w karby socjalizm. Kierunek ten to oportunizm, to obniżenie sztandaru.

Oba kierunki są na błędnej drodze. Pierwsi chcą, nie bacząc, czy mogą, — drudzy, bacząc, czy mogą, zapominają, że chcą.

(Dok. nast.).

Agrarjusze tryumfują!

Rząd pod butem paskarzy.

(Z komisji aprowizacyjnej).

Charakterystyczne, jak zmieniło się stanowisko ludowców. Onegdaj w komisji oświadczali, że projekt rządowy, usuwający z projektu komisyjnego tabelkę kontyngentów, daje rządowi dyktaturę, bo rząd weźmie zboża ile zechce. Słowem jest to „ukryty sekwestr". I piastowiec Kowalczuk stawiał wniosek o przejście nad rządowym projektem „do porządku dziennego". Jest to wotum nieufności.

Wczoraj sytuacja zmieniła się radykalnie. Posłowie miastowi podkreślali z naciskiem dawną wolę rządu. Tylko potrzebne są „clara pacta" — mówił pos. Grzędzielski, t. zn. jasne umowy i jasna zapłata...

A rząd??

P. Śliwiński rozpływał się nad koniecznością zaprowadzenia wolnego handlu. O sekwestrze rząd nawet nie myśli. I skreślenie tabelki bynajmniej sekwestru nie oznacza. Wprawdzie nowy min. oświadczył, że opracować tabelkę trudno, ale dla miłej zgody ją opracuje — już na 15 go. Nie, rząd gotów na większe ofiary, tabelkę kontyngentową opracuje na 12-go, na środę.

Tak mówił p. Śliwiński, składając broń wobec ludowców. P. Grzędzielski ponownie skomplimentował p. ministra, wyrażając nadzieję, że ten jeszcze coś ustąpi (!)...

Zabrał głos tow. Czapiński, przedstawiając rozpaczliwą sytuację aprowizacyjną w Państwie. W Zagłębiu już rozpoczynają się strajki. Pocztowcy (Kraków, Żywiec) grożą strajkiem. Kolejarze rozpoczynają bierny opor. Kooperatywy się zamykają. Cała maszynerja państwowa, cały przemysł gotowe stanąć...

A rząd? Rząd przed paru dniami przedkładał sekwestr, jako jedyne zbawienie; teraz zaś uznano za jedyne zbawienie wolny handel... **Sens tego co się dzieje — to kapitulacja wobec agrarjuszy.** Niedawno w środę i onegdaj pp.: Witos, Grzędzielski i Kowalczuk tak atakowali rząd, a wczoraj radykalnie zmienili ton. Rząd wie, że kontyngent nie wystarczy; że ludność rzuci się na zboże w wolnym handlu, i to zboże szalenie pójdzie w górę. Państwo, gminy, stowarzyszenia, robotnicy, inteligencja, a w niemniejszym stopniu małorolna i bezrolna ludność wiejska będą kupowały zboże w wolnym pasku po niesłychanych cenach. Nawet agrarjuszowskie pisma przyznają, iż wolny handel jest możliwy tylko przy obfitym przywozie z zagranicy, a tego przywozu właśnie rząd nie chce. Szalony popyt wywinduje cenę do niemożliwej wysokości, a o to agrarjuszom chodzi. W kraju katastrofa ziemniaczana — i wieś będzie musiała kupować zboże (zwłaszcza w powiatach górskich i robotniczych): do czegóż wolny handel nas zaprowadzi?

Mówca imieniem robotników, małorolnych i całej ludności miejskiej protestuje przeciwko polityce rządu i agrarjuszy. Obecną politykę rządową, zwłaszcza komunikacyjną nazywa bez osłonek — zbrodnią...

W końcu imieniem socjalistów, N. Z. R. i chrz. robotników stawia jako wniosek mniejszości starą rządową ustawę o sekwestrze. Podpisali wniosek: K. Czapiński, T. Arciszewski, L. Misiołek, Postolski z N. Z. R., Bigoński, Łabęda i Bresiński z Ch. D., wreszcie poseł Federowicz.

Komisja dalej obraduje nad projektem. Minister w środę przedstawi tabelkę. Ustawa może w piątek pójdzie na plenum Sejmu.

Tak po raz drugi skapitulował rząd!

Chlaśnięcia.

Prawnuczki „niewiast kresowych" (Halszki Skrzetuskiej, Baśki, i t. d.) zostały przyłapane na pasku papierosowym w jednem z poetycznych „Ognisk".

Odkąd, bracie, pisuję „Chlaśnięcia" do „Roba",
(Co są, według Endecji, jedną z prasy zakał),
Nigdym ci się tak jeszcze, „frajerze", nie spłakał,
I nigdy mnie tak wściekle nie kłuła wątroba,
Jak, gdym o tem przeczytał!.. (Aż nos mi przemakał!...)
Coby na to powiedział Onufry Zagłoba?...
O, zgrozo, wobec której blednie sto Hadesów!..
Paskarkami tytoniu asze „Baśki" z Kresów!...

Za dziesięć sztuk, „frajerze", szesnaście mareczek!...
Taki sobie „kresowych pań" naszych kahałek
Ciągnął, w wielkim sekrecie, „niewinny" paseczek,
Unikając rozgłosu, „Montjonów" *) i „Skałek"!...
Nie, do stu fur, furgonów batalјonów beczek!...
„Hajduczek", „Baśka", bracie, dla której „Michałek",
„Mały rycerz", był skarbem ukochanym, wszystkiem,
Teraz sobie paskuje tytuniowym listkiem!...

Wacław Wolski.

*) Nagroda Montjona (cnoty) we Francji.

Kronika polityczna.

Na środę, na godz. 11 rano wyznaczona została konferencja przedstawicieli mag. m. Łodzi i posłów łódzkich z przedstawicielami ministerjum skarbu i spraw wewnętrznych w sprawie zwrotu miastu strat wojennych.

W sprawie aprowizacji.

Przemówienie tow. Arciszewskiego z d. 4 listopada.

(Dokończenie).

Wygładzanie ludności.

Jeżeli panowie mówicie o tym, że wystarczy nam zboża, bo tylko wtedy możnaby poważnie stawiać sprawę wolnego handlu — to popełniacie niebywały fałsz.

Kongresówka przed wojną ogromne ilości zboża przywoziła, w r. 1907, 1908, 1909 i 1910 bilans zbożowy jest ujemny. Przewyżka przywozu nad wywozem wynosiła w 1910 r. 21 milj. 800 tys. rubli. Jeśli się mówi o Niemcach, że oni żyłowali kraj nasz, to panowie, którzyście wypełniali wówczas obowiązek patrjotyczny, chowając zboże, nie widzieliście, jak to miasta były odżywiane i może na waszej skórze najmniej się te odbiło, ale w miastach ludność otrzymywała 80% erzatzów najrozmaitszych, 20% tylko mąki było w chlebie, okazało się, że były tam kasztany, łubin, mąka, drzewna, było nawet 3% piasku. W roku 1916 i 1917 po żniwach wydzielano po 9 funtów chleba na okres, później wydawano po 6, w końcu roku zbożowego po 4, a wreszcie w następnych latach tylko po 6, a na wiosnę 4 funty na osobę na 2 tygodnie. I dlatego ludność marła masowo z głodu. W Zagłębiu Dąbrowskiem mieliśmy 29 strajków tylko na tle aprowizacyjnym.

Proszę panów, statystyka wykazała, że śmiertelność powiększyła się ogromnie w ciągu wojny. W ostatnich pięciu latach przed wojną w Warszawie urodzenia przewyższały znacznie śmiertelność, natomiast w r. 1916 jest 14 urodzeń na tysiąc, a 18,5 śmierci. W r. 1917 mamy urodzeń 13,966, natomiast 34,693 śmierci. To była najwyższa śmiertelność, Niemcy bowiem najgorzej wówczas karmili ludność. W r. 1918 od czerwca śmiertelność spada i podnosi się liczba urodzeń. W r. 1919 zmiertelność się zmniejszyła. Mamy tu statystykę 6-miesięczną. Okazuje się jednak, że w ciągu 6 miesięcy urodziło się 10549, zmarło 10,634. W każdym razie śmiertelność przewyższa, bo jest 24 na tysiąc urodzeń, a 27 śmierci.

Wrogowie państwa polskiego.

Jeżeli więc panowie chcecie tak w dalszym ciągu żywić Polskę, jak ją żywili Niemcy, to nie miejcie pretensji do rządu, i ludności miejskiej, która przez swoich przedstawicieli w Sejmie domaga się ekspedycji karnej i domaga się sekwestru. (Głosy: Na strajk rolny). Jeżeli nie rozumiecie, że nie należy paskować zbożem, to trzeba was zmusić do tego, żebyście zboże oddali. A teraz, kiedy rząd przedstawił ustawę o sekwestrze zboża, to znowu rozpoczęła się długa dyskusja nad różnemi wnioskami, aż trzema, które chciały wprowadzić jednocześnie kontyngent i wolny handel. Klub „Piastowców" postawił wniosek wolnego handlu. Niech rząd kupi zboże, niech zaopatruje ludność miejską i armję, a różnicę, niech państwowa kasa pokryje.

Takie stanowisko może być stanowiskiem tylko wrogów państwa polskiego, (Głosy z ław ludowych: no, no) stanowiskiem obcokrajowców, a nie obywateli. (Głosy z ław ludowych: A strajki rolne?).

Dlatego bardzo prędko zorjentowaliście się i wycofaliście ten wniosek, ale przyjmujecie w dalszym ciągu nowy wniosek, nową ustawę, opracowywaną w ciągu 3 tygodni, głosowaną paragraf za paragrafem, przyjmowaliście paragrafy i obalaliście kilkakrotnie i tylko dlatego, że jeden drugiemu przeczy, a wolny handel nie może się zgodzić z kontyngentem, że wreszcie nie można pozwolić na to, ażeby wszyscy paskowali, wyszukiwaliście tych wybrańców, którzyby mieli prawo paskować zbożem przy kontyngencie, słowem najrozmaitsze były wesołe przy tej dyskusji chwile, i wreszcie przyjmujecie projekt kontyngentu zbożowego.

I cóż to jest? Wszak chodzi o to, ażeby dostarczyć więcej zboża, aniżeli dotychczasowa ustawa przez rząd przedstawiona nam ustalała. Okazało się jednakże, że nic więcej nie dajecie, więcej, ograniczacie jeszcze bardziej rząd przy ściąganiu kontyngentu.

I dochodzi do tego, że dajecie mniej, niż przewiduje ustawa, przyjęta 29 lipca.

I tak, z gospodarstwa, obejmującego od 10 do 30 morgów poprzednia ustawa przewidywała 25 kilogr. kontyngentu, a obecnie przyjmujecie z gospodarstwa od 7 do 30 morgów, tylko od 10 klg. do 40, z gospodarstwa: od 30 do 100 morgów ornej ziemi dawnej 75 klg., obecnie od 40 do 75 klg.

W interesie obszarników.

I choćbyście nie wiem co mówili, że jesteście przedstawicielami ludności małorolnej i bezrolnej, a przedewszystkiem małorolnej, wy przedstawiciele ludowi. Piastowcy, to ja wam mogę dowieść, że jesteście przedstawicielami obszarników, (na ławach ludowych wesołość), bo na drobną własność nałożyliście większe dostawy, powiększyliście je, a większą własność uprzywilejowaliście.

Bo oto z gospodarstwa obejmującego ponad 100 morgów, było w poprzedniej ustawie 150 klg., obecnie zaś zostało 75 do 150 klg., więc zmniejszyliście znowu o połowę.

Jeżeli rząd twierdzi, że na podstawie ustawy z dnia 29 lipca rząd otrzyma wraz z dostawą z Poznańskiego 66,500 wagonów zboża, a potrzeba mu jest 110,800, to powiększycie głód jeszcze bardziej.

Dziś wytworzył się taki stan, że wojsko kupuje sobie zboże, że w kieleckim za korzec pszenicy oficerowie płacą po 900 koron, w b. okupacji niemieckiej po 400 mk.

Taki stan jest nienormalny. Rząd powinien już dawno chwycić się środków represyjnych.

Rząd nie kupił zagranicą, kiedy można było.

Ale co dalej? Okazuje się, że brak będzie jeszcze bardzo dużo zboża, a państwo nie ma możności kupienia. Przedstawiciele z ministerjum aprowizacji przebyli 6 tygodni w Paryżu, prowadzili tranzakcje o zakup zboża, tłuszczów, ubrań, butów i najrozmaitszych rzeczy, robili zamówienia i wreszcie po 6 tygodniach wycofali się ze wstydem, wyjechali, jako bankruci, którzy nie mogą dotrzymać swoich zobowiązań, bo nie mają pieniędzy. Uciekli poprostu z Paryża. I rząd jest w tym położeniu, że kiedy można było kupić zboże i inne rzeczy, to nie kupił, a teraz niema gdzie kupić. To jest wina rządu, ale jaki jest Sejm, taki jest rząd. Taki minister jest dobrym fachowcem, który przemysłowców nie zmusza do otwierania fabryk, który powiada, że ja nie mogę n. p. sprawdzić, jaka jest kalkulacja przemysłowców w Zagłębiu Dąbrowskiem, bo sam byłem przemysłowcem i dawałem fałszywe kalkulacje. Takiemu ministrowi bardzo chętnie udziela się votum ufności, i ten minister może stosować środki represyjne do robotników rolnych i w miastach i jest wtedy dobrym fachowcem.

Pożyczki przymusowej nie wolno jest wziąć, jeżeli została uchwalona — minister musi się podać do dymisji i Sejm zadowolony jest, że pożyczki przymusowej nie będzie. Wolno jest rządowi robić to, co jest szkodliwe dla państwa, a nie wolno robić tego, co jest dla państwa korzystne.

Precz z ustawą komisji.

Oczywiście, kiedy przyjdzie czas, że gromy będą się sypać na Sejm, to wtedy będziecie się tłomaczyć i narzekać na rząd, że tego zboża nie zakupił, że źle robił i t. d. Nikt nie będzie wówczas winien. Ale mówi się jednocześnie, że zboża nie oddadzą rolnicy sami i to mówił referent większości komisji aprowizacyjnej.

Nie przyjmujcie tej połowicznej ustawy jeśli wiecie, że jest taki stan, ale przyjmijcie taką ustawę, która da największą gwarancję, że w rozporządzeniu państwa, w rozporządzeniu waszych instytucji będzie tego zboża jaknajwięcej dla wyżywienia miast. We Francji na dwa miesiące tylko zniesiono system kartkowy. Napowrót zaprowadzono go mimo to, że Francja wojny nie prowadzi, mimo że pieniądze jej nie są tak zdewastowane, jak nasze, że ma blisko zboże amerykańskie. Francja dopłaciła dwa miljardy marek dla aprowizacji państwa na rok 1919 ażeby tanio aprowidować miasta i ludność bezrolną. I nasze państwo musi na ten cel wyasygnować pieniądze, ale nie może wtedy, kiedy zboże idzie na pasek do Rosji, do Niemiec, kupować jaknajwięcej zboża, tembardziej, że koleje nasze nie są w stanie tyle zboża sprowadzić ile potrzeba, państwo nie może bogacić paskarzy i obszarników. Państwo nie może wciąż zaciągać pożyczek i sprzedawać się.

Dlatego też nie będzie zupełnie zrozumiałe dla ludności, jeśli przyjmiecie panowie ustawę, która jest zupełnym zaprzeczeniem stanowiska obywatelskiego, jeśli przyjmiecie ustawę taką, która kraj zaprzepaszcza. Nie będę tutaj paragraf po paragrafie odczytywał ustawy rządowej, wiem, że należy pewne zmiany wprowadzić, należy powiedzieć, że w miastach ludność powinna otrzymywać więcej chleba i że trzeba racjonować nawet ludność wiejską, ale żądam, żebyście panowie wzięli tę ustawę jako zasadniczą do naszej debaty, ażebyście odrzucili wasze wnioski, które nic wspólnego nie mają z wyżywieniem kraju, za które każdy z was powinien się wstydzić.

13,000 wagonów zboża ministerjum aprowizacji sprowadziło w półroczu 1919. Te 13,000 wagonów uratowało kraj od nędzy, wtedy, kiedy nie potrzeba było na Litwę, do Białorusi i Wschodniej Galicji posyłać zboża, a teraz mamy coraz większe obszary. Chcecie prowadzić wojnę, chcecie, ażebyśmy zagarniali jaknajwięcej ziemi, a nie chcecie tych obszarów żywić i doprowadzicie w tych zabranych obszarach do rewolucji i do bolszewizmu, którego się tak bardzo, bardzo boicie.

Akademja ku uczczeniu rocznicy utworzenia Rządu Ludowego.

Salę i galerje Rady miejskiej m. Warszawy szczelnie zapełnili towarzysze i towarzyszki celem uczczenia wiekopomnej rocznicy pierwszego w Polsce Rządu Ludowego.

Po odegraniu przez orkiestrę „Czerwonego Sztandaru“ zagaił Akademję tow. Jaworowski i powitał zebranych w imieniu W. R. D. R. Witając obecnych, wspomniał o tych, których pamięć nieśmiertelnie żyje w naszych sercach, wspomniał o poległych bojownikach o niepodległość i sprawę robotniczą.

Głos zabrał tow. Daszyński, prezydent pierwszego rządu niepodległej Polski.

Rok temu zawaliły się mocarstwa imperjalistyczne, które pogrzebały Polskę. Przeciwko nim i wyłonionej przez nich Radzie Regencyjnej zbierały się fale gniewu i oburzenia ludu, narastał ruch rewolucyjny. W społeczeństwie napozór panowała apatja. Stronnictwo Nar. Dem., które najostrzej potępiało ruch niepodległościowy, wzięło władzę z rąk Rady Regencyjnej, jak zresztą gotowe było wziąć władzę od każdego kto miał silną pięść i otwartą kiesę. Rząd Świeżyńskiego, który jednego dnia chciał dokonać zamachu na Radę Regencyjną, ustąpił dobrowolnie na jej rozkaz. Nowy rząd nie mógł powstać.

Tymczasem 30 października wyzwolił się Kraków, później Śląsk Cieszyński i Galicja Zachodnia.

P. P. S. i P. S. L. zadecydowały utworzenie rządu. Oddział wermachtu, przysłany przez Radę Regencyjną 6 listopada do Lublina, poddał się. 7-go na zebraniu pod przewodnictwem Wacława Sieroszewskiego utworzono rząd z Daszyńskim na czele, który wydał odezwę, stanowiącą manifest nowej Polski. Proklamowano republikę ludową i w ten sposób unicestwiono zakusy monarchistów. Ustalono zasadę jednoizbowego Sejmu z wyborów pięcioprzymiotnikowych. Założono trwałe podwaliny pod jednolitą armję polską, która miała wtedy na celu wyzwolenie Warszawy. Wolność i równość polityczna i obywatelska stała się faktem. Zapowiedziano utworzenie demokratycznego samorządu. Wreszcie, szczególną uwagę zwrócono na reformy społeczne, na stworzenie warunków dobrobytu dla klasy pracującej. W polityce zagranicznej dążeniem było utrzymanie przyjaznych stosunków ze wszystkimi sąsiadami.

11 listopada przyszła wiadomość o powrocie Piłsudskiego. Jasnem było, że należy wejść z nim w porozumienie. Wszczęły się pertraktacje, które ukończono utworzeniem rządu tow. Moraczewskiego.

Teraz po 12 miesiącach w republice demokratycznej biją i katują robotników.

Sejm wzburzył przeciwko sobie masy i rozlega się wołanie: „precz z tym Sejmem“. Reforma rolna została spaczona, jest kawałkiem papieru bez znaczenia. Nurzamy się w pytaniach, jakiej kobiety mąż ma być ministrem. Problemat, jak stworzyć pracę w Polsce odsunięto tak dalece na bok, że stał się niemal przedmiotem rewolucyjnych marzeń. Ale nic nas nie postawi na nogi, jeżeli go nie rozwiążemy, jeżeli nie zdobędziemy niepodległości ekonomicznej, nie wykorzystamy najcenniejszego skarbu — pracy. Rząd lubelski był pierwszym rządem ludowym; my drugi raz sięgniemy po władzę. Lud zgłosi się po władzę, wrota wolności otworzy. Jeżeli wrót tych nie otworzy, zamykać będą dom śmierci (burzliwe oklaski).

Drugi prezydent Rządu Ludowego tow. Moraczewski skreślił krytyczną sytuację, w jakiej znajdował się kraj rok temu, po czteroletniej gospodarce okupantów. Wobec tej klęski stał rząd lubelski i rząd ludowy; stał też wobec konieczności reform socjalistycznych. Wojna dowiodła, że ustrój kapitalistyczny przeżył się; nie wolno było wprowadzać w powstającem państwie ustroju, który nie wytrzymał próby wojennej. Nie było powodu płakać po ustroju kapitalistycznym, który pogrzebał Polskę; tak winien był postępować każdy patrjota polski.

Reakcja jest, jak podcięte drzewo, w którym jeszcze jest trochę soków. Wszelkiemi siłami probowała obalić rząd ludowy. Rząd ludowy przez dwa miesiące wytrzymywał ataki: uchwalił ordynację do Sejmu, zarządził wybory, wydał dekret o 8-godz. dniu pracy. dążył do demokratyzacji przedsiębiorstw państwowych, jak koleje, wprowadził kasy chorych i t. d. Ustąpił, ale wróci. Wojna dokonała najważniejszej rzeczy, a resztę zrobi zorganizowana klasa robotnicza. „Przeżytych kształtów żaden cud nie zwróci do istnienia“.

Tow. Ziemięcki, b. minister pracy, wskazał w swem przemówieniu, że największą tragedją Rządu Ludowego było to, że nie mógł się oprzeć na zorganizowanej klasie robotniczej.

Warunki niewoli nie pozwoliły na utworzenie silnych organizacji robotniczych, na budzenie świadomości mas. Praktyka pierwszego roku niepodległości powinna nas nauczyć, że siła klasy robotniczej polega na świadomości zbiorowej masy, na zdolności organizacyjnej. Fundamenty zostały przez Rząd Ludowy założone; zdobyczy tego rządu nikt nie wytrąci z rąk robotników. Dadzą możność proletarjatowi zorganizować się i objąć władzę. Kiedy ją po raz drugi obejmie, nikt już nie będzie wstanie mu jej wytrącić (oklaski).

Orkiestra odegrała szereg pieśni rewolucyjnych, sztandary pochyliły się.

Charakter strajków w Anglji.

Nieprzerwany szereg strajków ekonomicznych, których widownią jest Anglja, zaliczyć trzeba do bezpośrednich wyników wojny. Podczas wojny prawie cały przemysł zaciągnięto do pracy na rzecz potrzeb wojennych. Robotnikom nie wolno było strajkować, zato wszelkie zatargi musiały być rozstrzygane na drodze przymusowego rozejmu. Gdy koszta utrzymania wzrosły, udzielono robotnikom zorganizowanym nie podwyżkę płac, lecz dodatek wojenny o charakterze tymczasowym, przejściowym. Powstał wskutek tego cały szereg nieporozumień i trudności, albowiem każdy okręg robotniczy, każda niemal fabryka oddzielnie dopominała się o dodatki, kiedy uważały za stosowne, co wywołało dużą stratę czasu i pracy. Wobec tego Trade-Uniony i Związek Przedsiębiorców działu budowlanego, okrętowego i pokrewnych zawodów wespół z rządowym Komitetem Produkcji postanowiły, aby zmiany płac dokonać na zasadzie wspólnej umowy na przeciąg czasu 4-ch miesięcy. Na tej zasadzie odlewacze, robotnicy budowlani i in. otrzymali kilka podwyżek drożyźnianych w 1917 i 1918 r.

Gdy wojna skończyła się, wydano tymczasową Ustawę Płac, przedłużającą dotychczasowe płace na dalsze 6 miesięcy; następnie przedłużono ją w maju r. b. o dalsze 6 miesięcy, t. j. do listopada. Ustawa ta nie mówi, że strajkować nie wolno, lub że nie wolno domagać się podwyżki płac za pracę. Natomiast przedsiębiorcy nie wolno obniżyć płac poniżej poziomu z listopada 1918 r. z wyjątkiem wypadków, gdy na to zezwoli specjalna Izba Rozjemcza, która również decyduje w sprawie podwyżki płac. Ustawa więc określa minimum płacy, nie określa jednak maximum i nie zabrania robotnikom walczyć o lepsze płace. Związki Przedsiębiorców zgodziły się w listopadzie roku ubiegłego na tę ustawę i na rokowanie z Izbą Rozjemczą w sprawach zmiany płac. Przez to samo wyraziły zgodę na formę dobrowolnych rokowań, których w każdej chwili mogły się wyrzec. Wiele związków działu budowlanego i in. pracuje jeszcze na tych warunkach z listopada.

Lecz oto związek odlewaczy niedawno wydał hasło porzucenia tych warunków i powrotu przez to samo do przedwojennych metod umowy zbiorowej. Doszło do strajku o chrakterze ściśle konstytucyjnym z żądaniem podwyżki płac. Zastrajkowało około 50 tys. robotników. Ale nietylko u strajkujących panuje niezadowolenie z obecnych zarobków. Także inne związki rozgoryczone są działalnością Izby Rozjemczej. W istocie, ponieważ tymczasowa ustawa płac traci swą moc w listopadzie, związki pragnęły ująć wszystkie zdobycze zarobkowe z czasu wojny w płace stałe z zabezpieczeniem stałych dodatków z góry. Takiego ustalenia płac dopięli górnicy i część kolejarzy dzięki staraniom ich organizacyj. Ale Izba Rozjemcza tłómaczy się, że jest ciałem przejściowym i ustanowionym tylko na czas wojny, że ma przeto prawo zajmować się tylko czasowo oznaczonemi kategorjami płac, nie zaś do utrwalenia takowych. Jednocześnie przedsiębiorcy odrzucają żądania robotników i odsyłają ich do Izby Rozjemczej. Tym ostatnim nie pozostało nic innego, jak uciec się do strajku.

Stanowisko strajkujących odlewaczy jest z tego powodu dość niewygodne, że inne działy gałęzi budowlanej pracują na poprzednich warunkach, żądając jedynie przedłużenia Ustawy Płac o dalsze 6 miesięcy. Przedsiębiorcy występują więc z argumentem, że nie mogą układać się z jedną grupą robotników, lecz ze związkiem, reprezentującym ogół robotników danej gałęzi. Odlewacze, którzy dotychczas w wielu wypadkach na własną układały się rękę, niechętnie przyjmują tego rodzaju żądania, o tyle nieuzasadnione, że nie mogą służyć za wymówkę do odrzucenia propozycji rokowań, tymbardziej, że praktyka dotychczasowa opierała się właśnie na pojedyńczych umowach poszczególnych działów.

Sprawa płac nabiera znaczenia pierwszorzędnego we wszystkich gałęziach pracy. Nie da się utrzymać dłużej stan dotychczasowy już wobec tego, że ceny obecne artykułów żywności nieprędko się obniża, że przeto robotnicy nie mogą stale pracować na warunkach przejściowych, nieustalonych. Płace powojenne podobnie, jak przedwojenne, nie będą niezmienne, lecz będą dążyły do powiekszenia się. Rząd ustąpił pod naciskiem groźby strajku ze strony górników i zgodził się na ustalenie płac, tak samo było w stosunku do mechaników kolejowych, opór zaś względem Zwiazku kolejarzy doprowadził do znanego strajku.

I jeszcze jedno. Przedsiębiorcy wielokrotnie oświadczają, że rząd, który przyczynił się podczas wojny do podwyżek drożyźnianych, powinien obecnie usunąć je. Niezbędnem więc się staje, aby rząd dla zażegnania chaosu, mogącego powstać w dziedzinie płac z chwilą wygaśnięcia terminu Ustawy Płac — przedsięwziął środki w celu uregulowania zarobków na nowej podstawie. Cała przyszłość przemysłu angielskiego zależy od tej regulacji, ponieważ jasnem jest, że bez niej ani kalkulacja cen towarów, ani spokój wśród robotników nie da się osiągnąć.

Ruch socjalistyczny zagranicą.

Francja. O zatargu w łonie partji socjalistycznej, o którym doniosły depesze, możemy podać co następuje. Na jednej z list wyborczych partji socjalistycznej znalazły się nazwiska 3-ch dotychczasowych posłów, należących do prawego skrzydła partji (Rozier, Dejeante i Adrien Veber). Otóż wyborcy dzielnicowi nie zgodzili się na tych kandydatów i skreślili ich z listy. Zwołane wskutek tego zebranie delegatów wszystkich sekcji paryskich olbrzymią większością głosów podtrzymało to stanowisko i postanowiło skreślić wspomnianych kandydatów. Nie pomogły wysiłki pojednania tow. Longuet'a i Frossard'a. Jak zachowają się odrzuceni posłowie i ich zwolennicy niewiadomo jeszcze.

W jednym z okręgów paryskich kandyduje kapitan Sadoul na czele listy. Jest to kandydatura manifestacyjna, ponieważ Sadoul, należąc do armji francuskiej i będąc w Rosji oświadczył się jako zwolennik bolszewizm, przez co nabawił się prześladowań niesłychanych ze strony burżuazji i jej prasy.

⁂

Austrja. W Wiedniu rozpoczął się w dn. 1-go listopada kongres austrjackiej partji socjalistycznej. Na wstępie tow. Seitz poświęcił gorące słowa wspomnienia niezapomnianemu przywódcy i nauczycielowi tow. Wiktorowi Adlerowi, podkreślając szczególną zasługę partji, że potrafiła w roku ubiegłym, mimo straszliwych warunków pracy, zachować jedność partji. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że liczba członków powiększyła się więcej, niż dwukrotnie. Partja stanęła mocną nogą pośród robotników rolnych i zabrała się nawet do organizowania włościan małorolnych i żołnierzy. Dzięki prześladowaniom ze strony bogatych chłopów, mniej zamożni odpadli częściowo od organizacji. Prasa partyjna podwoiła i potroiła swój nakład. Wpływ kasowy wzrósł pięciokrotnie.

O przebiegu obrad napiszemy oddzielnie.

Gospodarka uprzywilejowanych.

Wszystkim wiadomo, iż węgiel od pewnego czasu, przy gospodarce obecnego rządu, jest wyłącznie dostępny dla uprzywilejowanych, którzy, nie oglądając się na wydziały zaopatrywania, zdobywają węgiel sami, płacąc oczywiście po cenach paskarskich. Brakuje tylko węgla do podziału dla tych, którzy po paskarskich cenach płacić nie mogą, a spodziewali się, iż rząd zatroszczy się o ich niezbędne potrzeby. Niestety, nadzieje te zawiodły sromotnie. Rząd pozostawił szerokie masy samym sobie. Zima zastała nędzarzy bez pracy, żywności, węgla. Rząd patrzy na to obojętnie; nic go nie wzruszają potrzeby tysiącznych rzesz. Ze zgrozą słyszy się coraz częściej gorzkie słowa, iż za Niemców było lepiej! Przecież to są najokropniejsze zarzuty, jakie mogą spotkać rząd polski. Czyż doprawdy dla polepszenia nieszczęśliwej doli ludu nic zrobić nie można? Rozpacz ogarnia na myśl, co będzie dalej! Mamy Min. Przem. i Handlu, które nic literalnie dla rozwinięcia tegoż przemysłu i handlu nie uczyniło. Mamy Min. Aprowizacji, którego działalność stała się już humorystyką. Mamy Min. Komunikacji, które na przewiezienie węgla wagonów dać nie może, lecz na przywiezienie pierniczków i bakalji wagony ma. Mamy Min. Spraw Wewnętrznych, na którego czele stoją ludzie, ongiś głoszący bardzo piękne hasła, dziś czynami zaprzeczający wszystkim głoszonym przez się ideom. Mamy osławiony magistrat, który dba wyłącznie o kamieniczników i paskarzy.

Gospodarka obecna prowadzi kraj w odmęty anarchji. Czas najwyższy, aby z niej zawrócić. Przecież tak być nie może, aby jedni mieli nietylko dobre, intratne posady, ale co za tem idzie, podział żywności, węgla i t. p., a drudzy nic! Tak to sprawiedliwie postępuje rząd polski względem wszystkich swoich obywateli. Rządu obecnego wszyscy mają już dość! Jeśli jest tak bezsilny, czy nieudolny, że nic dla ludu zrobić nie może, niech ustąpi! A jeśli nie zechce — lud go zmusi! Lud drwić z siebie nie pozwoli. A postępowanie obecnego rządu jest więcej niż drwina, jest ciągłą nieustanną prowokacją! Czas najwyższy, aby z tym skończyć.

A. P.

Kronika sejmowa.

Komisja Administracyjna.

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji administracyjnej pr. Buzek referując projekt rządowy samorządu gminnego wystąpił z ostrą krytyką tego projektu i postawił wniosek, by nie brać go za podstawę dyskusji. Wobec tego, że min. Wojciechowski w odpowiedzi pos. Buzkowi zaznaczył, iż z zasadniczą odpowiedzią na zarzuty wystąpi na najbliższym posiedzeniu komisji, poseł tow. Napiórkowski postawił wniosek odroczenia posiedzenia, który przyjęto.

Pierwszy Zjazd Kulturalno-Oświatowy

P. P. S. w Krakowie.

Trzeci dzień obrad.

W trzecim dniu obrad na wstępie odczytano depeszę, wysłaną do tow. Limanowskiego.

W pięknie wypowiedzianym referacie „O wychowaniu dziecka" ob. St. Sempołowska poruszyła jedną z najbardziej drażliwych kwestji społecznych. Źródłem nieszczęść w wieku dojrzałym bywają b. często lata dziecinne. Wychowanie fizyczne dzieci proletarjatu nigdy nie bywa dostateczne, pozbawione są też możności wykorzystania i wykształcenia wszystkich swych sił. Dzieci proletarjatu przeżywają ogrom bólu fizycznego i moralnego, ale nie wołają o swoje krzywdy, i dlatego sprawa wychowania dziecka jest przez społeczeństwo zaniedbana.

Sprawa opieki nad dzieckiem nie powinna być kwestją sentymentu ani też przedmiotem dobroczynności. Musi wejść w program akcji społecznej. Na Zachodzie opieką nad dzieckiem zajęło się państwo, u nas pod tym względem nic nie uczyniono. Gdy tymczasem dziecko jeszcze przed urodzeniem jest skrzywdzone wskutek braku prawa o ochronie macierzyństwa. Statystyka wykazuje w Warszawie 25.6% śmiertelności niemowląt! Charakterystyczny niezmiernie jest stosunek śmiertelności do stanowiska społecznego matki: w mieszkaniach jednoizbowych umiera 18%, dwuizbowych — 19%, wyżej 2-pok. 7%, a więc śmiertelność jest największą w środowisku proletarjackiem.

Reformy, jakie zapowiada Ministerjum zdrowia publ., godne są politowania. Wydano pół miljona broszurek, pouczających matki, a zapomniano, że wśród kobiet jest prawie 85% analfabetek. Dzieci robotnic fabrycznych pozostają prawie bez żadnej opieki. W państwach romańskich są żłobki przy fabrykach i stacje dziecięce. U nas zaś tylko dobroczynne instytucje zajmują się tą sprawą.

Państwo zaczyna opiekować się dzieckiem w momencie wejścia do szkoły. Zaś w latach od 4—7, po wyjściu ze stanu niemowlęcego do wejścia do szkoły pozostaje bez opieki. W tym okresie dziecko najwięcej jest zaniedbane. Nauka szkolna nie jest zastosowana do potrzeb dziecka. Istnieją przytem dwie metody nauczania: dla dzieci proletarjackich i zamożnych. Dla pierwszych jest to danie pewnych wiadomości, nie zaś samodzielności myślowej. W szkołach ludowych marnuje się czas dziecka robotniczego.

Należy myśleć i o fizycznem wychowaniu dziecka i o żywieniu po szkole. Dokarmianie dzieci powinno odbywać się bez różnicy dla wszystkich, nietylko biednych. Dożywianie powinno odbywać się i w godzinach pozaszkolnych, należy zakładać świetlice, ewent. szkoły winny być otwarte dzień cały.

W Polsce wychowaniem dziecka zajmował się dotychczas kler i dobroczynność. Powstała R. G. O. W schroniskach, założonych przez tę instytucję, panowała gospodarka skandaliczna. Rewelacje, jakie ukazały się w prasie, zelektryzowały górę i dół. Dwa Ministerja odrazu zaczęły rywalizować ze sobą i chciały całkowicie zająć się opieką nad dzieckiem. Kwestja opieki nad dzieckiem jest jednak kwestją polityczno - społeczną i do pracy nad jej rozwiązaniem powinni być przyciągnięci przedstawiciele jaknajszerszych warstw ludności robotniczej (oklaski).

Tow. Prauss w swojem przemówieniu uzasadniał konieczność stworzenia programu szkolnego P. P. S. Przedstawił cały szereg wniosków, mających posłużyć za podstawę do tego programu i pokrótce je uzasadnił. Referat tow. Praussa daje się streścić w jego wnioskach.

Tow. Minkiewicz wskazał na liczne braki naszego szkolnictwa wyższego, w którem już zdążyły się zagnieździć wady wyższych uczelni austrjackich i rosyjskich. Należy dążyć do tego, by wyższe uczelnie stały się instytucjami czysto naukowemi, w których krzewionoby oświatę, a nie przygotowywano uczniów do objęcia tych czy innych posad. Należy również w imię haseł prawdziwej autonomji akademickiej dopuścić młodzież do udziału w kierowaniu życiem akademickiem.

W dyskusji zabierali głos tow. tow. Haecker, Mamczar i inni. Po ich przemówieniach uchwalono przesłać wszystkie wnioski do C. W. K.-O., ewent. do mającego się utworzyć, w myśl wniosku tow. Praussa, Wydziału szkolnego.

Obrady zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Uchwały podamy w następnych numerach.

Obrady Sejmowe.

Sesja druga. — Posiedzenie 96.

Cicho, łagodnie, ciepło, widno. 5 punktów porządku dziennego załatwiono wśród niezamąconej niczem obojętności. Ustawa o przymusowym wykupie złota i srebra przez rząd w celu poprawienia waluty również mało rozbudziła zainteresowania, jak niezmiernie długa, profesorska mowa pos. Kamienieckiego o administracji na kresach. Stosunki kresowe w oświetleniu p. Kamienieckiego przedstawiały się równie idjotycznie, jak bezczynność posłów sejmowych. Ludność tamtejsza jest strasznie patrjotyczna, w wielu miejscowościach nie potrzeba wcale plebiscytu, do tego stopnia wszystko lgnie do Polski, jednym słowem tylko rękę wyciągnąć po jabłuszko dojrzałe i zerwać je. A koalicja, a Denikin? He?...

Posiedzenie otwiera marszałek o godz. 5. Sekretarz odczytuje interpelacje.

Dodatki drożyźniane dla kolejarzy lwowskich,

o które dopominał się wniosek nagły pos. Gdyka, Izba uchwaliła bez dyskusji.

Na wniosek pos. Osieckiego wstawiono, jako punkt II-gi porządku dziennego,

Projekt ustawy o wykupie monet złotych i srebrnych oraz złota i srebra w stanie nieprzerobionym.

Referuje sprawę pos. **Osiecki.**

Idzie o podniesienie wartości naszej waluty. Najlepszym sposobem byłoby wzmożenie produkcji. ale to nie da się prędko uskutecznić. Natomiast bardziej dostępne w tej chwili jest dla nas danie pewnej podstawy kruszcowej dla naszej waluty. Odezwa do dobrowolnych składek złota i srebra wydała znikome wyniki. Dlatego państwo musi zwrócić się obecnie w tej sprawie do ogółu w drodze przymusowej. Ustawa przepisuje, że wykupowi ulegają wszelkie monety złote, oraz srebrne o zawartości 80% i więcej czystego srebra, jak również złoto i srebro nieprzerobione. Termin, w którym złoto to i srebro łącznie z monetami ma być złożone za określonem wynagrodzeniem oznaczy Minister Skarbu. Wynagrodzenie komisja znacznie podniosła. Przyjęto za podstawę onegdajszą wartość złota i srebra na naszym rynku z potrąceniem od tego 20%. Mianowicie cena wynosi za 1 klg. czystego złota — 22.878 mk., za 1 kg. czystego srebra 672 mk. Co do monet będzie płacono:

za 10 mk. niemieckich	w złocie	82	mk. pol.
„ 10 rubl.	„	167	„
„ 10 fr.	„	66.5	„
„ 10 koron austr. węg.	„	69.5	„
„ 1 dukat	„	78.5	„
„ 4 guldeny	„	66.5	„
„ 5 mk. niemieckich	srebrem	17	„
„ 1 rub.	„	12	„
„ 5 fr.	„	15	„
„ 2 fr.	„	5.5	„
„ 5 koron austro-węg.	„	14.5	„

ceny za wszelkie inne monety będą pozostawać w odpowiednim stosunku do cen powyższych.

Zwolnione będą od wykupu zbiory numizmatyczne, oraz monety o wartości artystycznej, którą określi ministerjum kultury i sztuki. Złoto i srebro do celów leczniczych i naukowych także będzie zwolnione. Przetapianie i przeróbka monet złotych i srebrnych są wzbronione. Również wzbronione są tranzakcje monetami złotemi i srebrnemi, oraz złotem i srebrem nieprzerobionem w kraju. Dozwolony jest za zezwoleniem ministra skarbu dowóz z zagranicy złota i srebra dla przemysłu. Dalej ustawa przewiduje kary na przekroczenie tych przepisów.

Ustawa z drobnemi poprawkami przechodzi bez dyskusji w 2-m i 3-m czytaniu.

Ustawa o tymczasowej komisji rewizyjno-śledczej przy komisji wojskowej Sejmu.

Pos. Malewski. Uchwałą z dnia 4 kwietnia Sejm upoważnił komisję wojskową do powołania specjalnych komisji celem zbadania gospodarki w poszczególnych instytucjach wojskowych. Jednakże regulamin komisji nie był dostatecznym uprawomocnieniem działania tej komisji. Wobec tego komisja wojskowa uchwaliła zwrócić się do Sejmu z prośbą o zatwierdzenie tej sprawy, regulującej czynności tej nadzwyczajnej komisji śledczej. Komisja ta jest organem tymczasowym i nadzwyczajnym. Istnienie jej jest koniecznością wskutek stosunków panujących w całym kraju, oraz wskutek deprawacji i po długoletniej wojnie i rządach okupacyjnych. Mówca proponuje kilka poprawek formalnych, oraz poprawkę w wynagrodzeniu urzędników.

Pos. Hartglas oświadcza, że komisja w tej formie jak ją zaprojektowano nie odpowiada celom dla których ma służyć. Ma to być komisja sejmowa, a tymczasem powołuje się ją za zgodą odnośnych Ministrów. A więc ci sami Ministrowie którzy mają być poddani kontroli tej komisji mają wpływ na to, z jakich członków komisja będzie się składała.

Wniosek posła Hartglasa został odrzucony.

Pos. Weinzieher stwierdza, że 2-ga rezolucja wzywa Rząd do przedstawienia projektu o karze śmierci dla przestępnych urzędników. Mówca jest zwolennikiem najsurowszych kar dla przestępców, jednak, jako przeciwnik kary śmierci prosi o wykreślenie z rezolucji wyrazu: „śmierci".

Izba odrzuca poprawkę posła Weinziehera i w trzecim czytaniu przyjmuje ustawę.

Więzienia i obozy koncentracyjne.

Tow. Niedziałkowski stwierdza, że Rząd w ostatnich czasach nosił się z myślą wysłania komisji śledczej dla zbadania stanu internowanej ludności żydowskiej. Mówca uważa, że należałoby zbadać nietylko stan internowanych Żydów, ale i wszystkich innych internowanych, dlatego też popiera projekt wyłonienia w tym celu komisji sejmowej, któraby w niczem nie przeszkadzała komisji rządowej. Sprawa powyższa była rozpatrywana na posiedzeniu połączonych komisji prawniczej i wojskowej. W imieniu mniejszości tych komisji mówca domaga się dla sejmowej komisji śledczej prawa zwalniania aresztowanych administracyjnie bez odwołania się do wyższych instancji, w tym też duchu wnosi poprawkę do wniosku połączonych komisji.

Poprawka p. Niedziałkowskiego została odrzucona. Przechodzi wniosek większości połączonych komisji.

Stosunki na ziemiach wschodnich.

Sprawozdawca wydelegowany specjalnie do komisji pos. Kamieniecki. Komisja objechała między 12 a 27 sierpnia całe terytorjum od Wilna po Łuck. Terytorja te były zajęte przez nasze wojska w szeregu ciężkich walk. Nieliczne tysiące ludzi bez uzbrojenia, amunicji i wyekwipowania walczyło w sposób podziwu godny. To też ludność miejscowa czuje do wojska tego głęboką wdzięczność.

Mówca wyraża też podziw z powodu organizacji zarządów cywilnych, dodając zarazem, że urzędnicy są dyletantami, że brak im rutyny i praktyki, że pracują bez instrukcji na własną rękę. Działalność tych władz polityczna odznacza się przedewszystkiem prostotą (!).

Ataki na to, że skład urzędników rekrutuje się w znacznej części z żywiołu ziemiańskiego, tłomaczy się specjalną strukturą społeczną na całym wschodzie, odmienną niż na innych ziemiach polskich. Inteligencja ziem wschodnich związana jest przeważnie z ziemią, co jest następstwem zakazu nabywania ziemi, a więc wyrobienia się obowiązku patrjotycznego, aby się tej ziemi nie pozbywać. Bez tej inteligencji miejscowej niepodobna sobie wyobrazić zarządu.

Bezpieczeństwo publiczne spełnia na całym obszarze ziem wschodnich przeważnie żandarmerja polowa. Pod względem doboru ludzi, a przedewszystkiem zaopatrzenia w konie jest tam jeszcze wiele do zrobienia.

Samo społeczeństwo miejscowe jest niesłychanie patrjotyczne, aż do pewnego fanatyzmu, co się objawia w pewnego rodzaju partykularyzmie. Poza społeczeństwem polskiem mieliśmy do czynienia z grupami: żydowską, białoruską, rosyjską, a nawet tatarską (w Mińsku). Grupy te, a przynajmniej poważne ich odłamy są gotowe uznać się za lojalnych obywateli polskich wzamian za równouprawnienie. Na ziemiach tych plebiscyt jest zupełnie zbyteczny, rezultat jego może być z góry przesądzony na naszą korzyść.

Należy również znieść szereg ograniczeń, które niepotrzebnie utrudniają życie miejscowej ludności i wprowadzić niektóre doniosłe zmiany. Mam na myśli przedewszystkiem reformę agrarną, której konieczność stwierdziło samo tamtejsze ziemiaństwo, występując dwukrotnie z daleko idącemi projektami w tym względzie. (Ks. Okoń: Ale trzeba ją przedewszystkiem zacząć w kraju!).

Jedną z bolączek miejscowych jest sprawa waluty. Obowiązuje tam dotychczas rubel carski, lecz obok niego kursuje pięć różnych monet. Stosunki handlowe łączą obecnie te ziemie tylko z Kongresówką i wszystkie tranzakcje handlowe są zawierane w markach, tak, że kraj cały jest skazany na szkody, wynikające z ciągłego wahania się kursów giełdowych.

Mówca stawia rezolucję: Stwierdzając konieczność zgodnego współdziałania władz cywilnych i wojskowych jako warunku dobrej administracji na ziemiach wschodnich, Sejm przymuje do wiadomości sprawozdanie komisji do zbadania ziem wschodnich.

Dalsza dyskusja odłożona na później.

Na tem wyczerpano porządek dzienny. Odesłano kilka wniosków nagłych do komisji.

Pos. **Jan Dębski** uzasadniał nagłość wniosku swego stronnictwa w sprawie materjalnego położenia szkół średnich i technicznych. Idzie o to, żeby ministerjum skarbu szło bardziej na rękę ministerjum oświaty, ażeby zaliczki na poczet budżetu tych szkół wysyłano regularnie i zbytnio tych budżetów nie obcinano.

Po uchwaleniu nagłości wniosek odesłano do komisji budżetowej.

Następne posiedzenie we wtorek. Na porządku dziennym między innemi sprawozdanie komisji przemysłowej i komisji ochrony pracy w sprawie konstytucyjnego zatwierdzenia dekretu o 8-godzinnem dniu pracy. (Głosy: Nareszcie!).

Marszałek zapowiada, że sprawy aprowizacyjne przyjdą na porządek dzienny dopiero pod koniec przyszłego tygodnia.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia sejmowego, w ustępie odnoszącym się do mowy ks. Lutosławskiego zamiast „ludek w sutannie" czytać należy „endek w sutannie".

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 7 listopada.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 7 listopada 1919 r.

Front litewsko - białoruski. Nieprzyjaciel rozbity w ostatnich walkach w rejonie na południe od Połocka, gromadzi swe siły z widocznym zamiarem przejścia ponownie do akcji zaczepnej.

Zaregestrowana dotychczas zdobycz z ostatniej naszej kontrakcji wynosi 1000 jeńców, 30 kar. masz. i 2 działa. Pod Borysowem, Bobrujskiem i na odcinku poleskim spokój.

Front wołyński: Potyczki oddziałów wywiadowczych pod Bolarką.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller pułkownik.

Nadużycia starościńskie.

(Tel. własny).

Radom, 6 listopada.

Klub posłów socjalistycznych otrzymał następującą depeszę:

Starosta kozienicki aresztował dn. 15 października sekretarkę związku zawodowego rob. rolnych, Helenę Jenównę.

Aresztowanie nieusprawiedliwione, strajku bowiem jeszcze nie było.

Aresztowana do chwili obecnej przebywa w więzieniu radomskim i bez możności widzenia się, bowiem nie jest w dyspozycji starosty i prokuratora radomskiego.

Aresztowana chora.

Prosimy o natychmiastową interwencję o natychmiastowe zwolnienie aresztowanej i pociągnięcie do odpowiedzialności starosty kozienickiego.

Rada Zw. Zaw. z. Radomskiej.

Prowokacje czeskie.

(Tel. własny).

Cieszyn, 7 listopada.

D-rowa Jadwiga Kunicka (żona posła socjalistycznego) dnia 6 listopada została w Łękach na Śląsku Cieszyńskim przez Czechów aresztowana.

Rządy czeskie na Słowaczyźnie.

(Tel. własny).

Cieszyn, 7 listopada.

Z Preszburga donoszą, że został tam zniesiony referat prawno-sądowy przy upełnomocnionym delegacie ministerjum sprawiedliwości w Pradze. W ten sposób Czesi stopniowo znoszą zaczątki tych skromnych urządzeń autonomicznych, które jeszcze Słowaczyzna posiada.

Katastrofa węglowa w Krakowie.

Kraków, 7 listopada.

(P. A. T.). Z powodu braku węgla elektrownia krakowska nie mogła dziś wytworzyć dostatecznie silnego prądu, skutkiem czego w południe tramwaj stanął. Kino-teatry były zamknięte, a lampki elektryczne w mieszkaniach zaledwie się zarzyły.

Kraków, 7 listopada.

(P. A. T.). Z powodu braku węgla dziś zamknięto akademję handlową.

Demonstracja w Krakowie.

Kraków, 7 listopada.

(P. A. T.). W piątek w południe urzędnicy sądowi i służba sądowa demonstrowali gremjalnie przed magistratem z powodu niedomagań aprowizacyjnych. Prezydjum miasta zwróciło się telegraficznie do posłów krakowskich w Warszawie z prośbą o pomoc aprowizacyjną.

Strajk górników.

Sosnowiec, 7 listopada.

(P. A. T.). Wczoraj na kopalni „Kuźnica“ z powodu nieporozumień zarobkowych i aprowizacyjnych wybuchł strajk. W sobotę u inspektora pracy 17 obwodu odbędzie się konferencja, celem załatwienia zatargu.

Napad niemiecki.

Sosnowiec, 7 listopada.

(P. A. T.). Od kilku dni nad granicą słychać raz po raz gęste strzały karabinowe. Dn. 4 b. m. o godz. 10-ej wiecz. Grentzschutz niespodziewanie zaatakował oddział pułku bytomskiego stacjonowany w Milowicach. Niemcy strzelali z karabinów. Kule wpadały do mieszkań robotniczych, gdzie uszkodziły ściany i meble. Ranę odniósł robotnik Jan Łykowski. O godz. 2 po północy Niemcy powtórzyli napad przyczem strzelali z wieży kościoła w Dąbrówce. Tym razem został ranny robotnik Józef Falasa, pracujący na podwórzu kopalni.

O zabitych komunistów.

Sosnowiec, 7 listopada.

(P. A. T.). W dniu 6 b. m. sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę, wytoczoną członkom byłej straży obywatelskiej na kopalni „Saturn“, którzy odpierając atak czerwonej gwardji w dniu 20 listopada 1918 r. zabili kilku komunistów, a kilkunastu poranili. Poszkodowani wytoczyli sprawę. Oskarżał prokurator Walewski. Oskarżonych bronili adwokaci Paschalski i Forelle. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Ciepła odzież dla dzieci polskich.

Warszawa, 7 listopada.

(P. A. T.). Rozpoczęte w swoim czasie energiczne starania przez p. prezydenta ministrów Paderewskiego o otrzymanie z Ameryki ciepłej odzieży dla dziatwy polskiej przed nastaniem zimy, zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Pan Hoover, znany dziś każdemu Polakowi ze swej szczodrej przyjaźni dla Polski, przeprowadził w Ameryce wysyłkę narazie 400,000 kompletów ciepłej odzieży dla dzieci. Każdy komplet składa się z ciepłego palta, pary ciepłych pończoch i pary butów. Transport ten, ofiarowany Polsce przez European Children's Fund, dotarł już do Gdańska, a pierwsze 500 ton ładunku znajduje się już w drodze między Gdańskiem i Warszawą.

Odezwa ludności polskiej.

Warszawa, 7 listopada.

(P. A. T.). Ludność polska z Łazów pod okupacją czeską przesyła przez pewnego górnika tamtejszego następującą odezwę z prośbą o zamieszczenie w pismach polskich.

Rodacy!

Spoglądamy smutnie po naszej ojczystej ziemi i szukamy pomocy w naszem trudnem położeniu. Niejednemu z nas krew się w żyłach ścina na widok tego, co się dzieje u nas, na naszym Śląsku polskim, miarka cierpliwości się u nas przebiera. Patrzeć musimy na bezprawia, jakie się dzieją wkoło nas, i nie widzimy nikogo, któryby nas wybawił z tej ogromnej niewoli, w jakiej się dziś znajdujemy.

Zapytujemy was, kochani bracia ze Śląska i z poza Śląska, jak długo jeszcze będziemy musieli znosić ciężką niewolę?

Odzywamy się do rządu polskiego w Warszawie, żeby nas wreszcie zechciał wyswobodzić z tego jarzma, w jakim się od stycznia r. b. znajdujemy, i z tej niewoli, jaką musimy znosić pod cudzem panowaniem na naszej własnej polskiej ziemi.

Rządzie polski, długoż jeszcze nie ulitujesz się nad nami, niewolnikami, i będziesz patrzył zamkniętemi oczyma na nasz polski Śląsk i nie zrobisz porządku? Czy ty nie widzisz tego, że nie dosyć było Czechom Łazów i poszli po Orłowę, a nawet po Karwinę? Za miesiąc może być zechcą Czesi w Dziedzicach albo w Bielsku, na przyszły rok może w Krakowie. Cóż my mamy wobec tego począć i gdzie my się podziać mamy? Czy ty, rządzie polski, tego nie widzisz i naszego wołania i próśb naszych nie słyszysz?

Z gorącem sercem i z gorącą prośbą zwracamy się raz jeszcze do ciebie wysoki i mocny rządzie polski. Zrób koniec tej naszej niewoli i temu cudzemu panowaniu. Okaż, żeś nie zapomniał o nas i że masz moc ukrócić obce bezprawia.

Wrzenie w Niemczech.

Nauen, 6 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Rząd Rzeszy niemieckiej i rząd pruski wydały do ludności niemieckiej długą odezwę, w której przestrzegają przed opuszczeniem pracy i powiększeniem mas bezrobotnych w obecnych krytycznych czasach. W odezwie jest mowa o konieczności wstrzymania ruchu osobowego, celem powiększenia transportów węgla i żywności dla ratowania od klęski głodowej. Rządy zapowiadają w końcu, że nie cofną się przed użyciem wojska dla zwalczania nieporządków i ratowania swych obywateli od nowych nieszczęść.

Nauen, 6 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Niebezpieczeństwo powszechnego bezrobocia zdaje się być zażegnane.

Nauen, 6 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Z Berlina donoszą: Stanęły tu tramwaje Towarzystwa miejskiego; tramwaje Towarzystwa Powszechnego są natomiast nadal w ruchu. Usiłowania przywódców robotniczych, ażeby nakłonić do bezrobocia pracowników tramwai Towarzystwa Powszechnego, były dotąd bezowocne.

Nauen, 6 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Komuniści berlińscy wzywają olbrzymiemi plakatami masy robocze do święcenia w piątek 7 b. m. rocznicy rosyjskiej rewolucji bolszewickiej jako rewolucji wszechświatowej. Na piątek przed południem zwołali komuniści na placach miejskich zebrania pod gołem niebem. Wojsko aresztowało w czwartek 6-go b. m. o godz. 4 rano pewną ilość Spartakusowców, zgromadzonych na tajnem zebraniu.

Königs-Wusterhausen, 6 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Urząd Centralny Straży Ludowej w Pruskiem Ministerjum Spraw Wewnętrznych zwrócił się do poszczególnych posterunków Straży z zawiadomieniem następującym: Według informacji, jakie otrzymaliśmy, zamierzają radykalni socjaliści znieść w czasie pomiędzy 8 a 11-tym listopada wszelkie składy broni Straży Ludowej. Wzywamy członków Straży, aby byli w wymienionym czasie w pogotowiu i w razie napadu stanęli natychmiast do boju.

Z Rady Najwyższej.

Ljon, 6 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Najwyższa Rada międzysojusznicza zgromadziła się wczoraj w Ministerjum Spraw Zagranicznych pod przewodnictwem Pichona. Rada Najwyższa postanowiła, że koszta utrzymania wszelkich misji, kontrolujących w Niemczech, mają ponosić Niemcy. Następne posiedzenie Rady odbędzie się w piątek.

Lyon, 6 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W czwartek odbyło się posiedzenie Najwyższej rady międzysojuszniczej. Przewodniczył Pichon. Uchwalono:

1) Personel misji międzysojuszniczej dla kontroli rozbrojenia Niemiec opłacany będzie kosztem Niemiec.

2) Noty, które były wymienione przed podpisaniem traktatu w St. Germain między delegacją austrjacką a radą najwyższą, zostaną opublikowane.

3) Zarządzenia, zastosowane względem Niemiec z powodu niewykonania klauzul, dotyczących ewakuacji prowincji baltyckich przez wojska niemieckie, nie będą obowiązywały wstecz.

Zajmowano się dalej sprawą likwidacji majątków, które uległy sekwestrowi na Szlezwiku.

Nota delegacji jugosłowiańskiej.

Wiedeń, 7 listopada.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondenc. donosi iskrowo z Paryża, że jugosłowiańska delegacja pokojowa na konferencję pokojową wystosowała notę do ententy, w której przedstawia dotychczasowe swe stanowisko wobec traktatu pokojowego i prosi o zmianę artykułu 51-go traktatu pokojowego, dotyczącego mniejszości narodowej i wyznaniowej. Wreszcie prosi delegacja jugosłowiańska o zmianę granic zachodnich Jugosławji.

Walki z bolszewikami.

Helsingfors, 7 listopada.

(P. A. T.). Z Omska donoszą: Generał Sucharow na czele swej armji odnosi dalsze zwycięstwa w kierunku na Kurgan, miasteczko położne o 200 mil na południo-wschód od Tobolska. W ostatnich dniach armja jego wzięła do niewoli 5 sztabów, 2.000 ludzi i zdobyła 19 dział, 40 karabinów maszynowych, oraz wielką ilość materjału wojennego. Oddziały kozackie, wchodzące w skład armji Sucharowa, przedarły się na tyły nieprzyjaciela, szerząc panikę. Bolszewicy cofają się ku północo-zachodowi.

Zebrania przedwyborcze w Paryżu.

Paryż, 6 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Zebrania wyborcze, których przebieg dotąd był całkiem spokojny, poczynają przybierać charakter burzliwy. W rozmaitych dzielnicach Paryża socjalno-rewolucjoniści ujawniają opozycję, nie dopuszczając kandydatów do głosu. Na kilku zgromadzeniach podniosły się głosy: „Niech żyją sowiety“. Te same sceny rozgrywają się w departamencie Sekwany i Oise.

„Twarda ręka“ rządu amerykańskiego.

Wiedeń, 7 listopada.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi iskrowo z Paryża: Z Waszyngtonu donoszą, że rząd amerykański odrzucił prośby robotników kopalnianych o cofnięcie zakazów strajków. Rząd jest zdecydowany tłumić wszelkiemi środkami ruch strajkowy.

Zgon tow. Haase'go.

Wiedeń, 7 listopada.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Berlina: Dziś po południu zmarł tu poseł Haase.

Morderca Haase'go nie będzie sądzony.

Wiedeń, 7 listopada.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Berlina, że wyznaczona na dzień 28 listopada rozprawa przeciw sprawcy zamachu na posła Haasego Janowi Vossowi nie odbędzie się, gdyż wedle orzeczenia psychjatrów, jest on chory umysłowo.

Książki nadesłane.

„Trzy Psalmy i Hejnał“ Józefa Ruffera *).

...Jakoś mocny, wtajemniczony głos idzie ku nam od Przyszłości Polskiej z tych czterech drobnych poezyj rzadko odzywającego się efeba naszej pieśni. Nagi, piękny, polski efeb, który wybiegł na cudną łąkę Życia Polskiego, na skąpane w słońcu kwiecie — tak sobie uzmysławiam poezję Ruffera. Bije od niej dziwna świeżość, jakby wiew jakiegoś **Ver Sacrum Polonum** (Świętej Polskiej Wiosny), wtajemniczająca radość istnienia prapolska, aryjska, a zarazem prostota i siła starożytnego fryzu greckiego. Cechuje przytem tę piękną duszę twórczą jakby Michel - Angelowskie, nawskroś aryjskie, prężenie się ku tytaniczności.

Wszystkie te, charakterystyczne cechy tęgiego, rewelacyjnego (odsłaniającego Tajnie), poetyckiego talentu Ruffera, w omawianym tutaj zeszyciku utworów, najmocniej się wyraziły, mojem zdaniem, w „Psalmie Trzecim“ (Śpiewa Serce), który nazwałbym „Psalmem Nadziei“:

Wierzę, Ojcze: wyrosną, wyrosną
Chaty polskie, jako kwiaty wiosną,
Chaty kwieciem z pośród zgliszcz wyrosną!

A potem:

— Ach! a przez łan, pszenicy złoty łan,
Widzę: dziecinne płyną główki płowe,
A Ty, nasz Ojciec, dobrotliwy Pan,
Słońcem ten dziecek błogosławisz wian
Na Życie Nowe!

Pozostałe dwa Psalmy (Rozpacz woła i Odzew Woli) już nie mają tej siły wyrazu, trzeba jednak przyznać, że poziom natchnienia w nich jest bardzo wysoki. Pobrzmiewają w nich prorockie, Staro-Testamentowe nuty, które, chociaż mniej odpowiadają radosności, że tak powiem, wewnętrznych przeświadczeń, aryjskiej Prawdy twórczej Ruffera, wydobyte wszakże zostały z jego duszy z dużą, suggestyjną mocą. Zaklął w nich poeta mękę duszy Narodu (z początkowego okresu wojny), i szlachetne, nawskroś polskie ukochanie Wolności. Dość powiedzieć, że „Psalmy“ Ruffera nasuwają nad wyraz dla nich pochlebną myśl, że jakiemiś tajemnemi ogniwami sięgają one w Przeszłość Romantyczną, do „Psalmów“ Krasińskiego, i że, zahaczywszy się o nie, są dla nich jakby zamknięciem cyklu, teraz, gdy już nasza droga Ojczyzna jest Wolna i Niepodległa.

W porównaniu z „Psalmami“, „Hejnał“, chociaż z dużem wyśpiewany natchnieniem, dźwięczy trochę „koalicyjną“ retoryką, i dzisiaj już, po zejściu z hymnu Wojny do prostej powieści szarej, powojennej prozy, która nam świta, trochę smutno się uśmiechamy, przy czytaniu końcowej, nazbyt szumnej przepowiedni poety: „Zabrzmi dzwon wzniosły: Świata Sumienie“. Na głos tego dzwonu jeszcze wypadnie trochę poczekać.

Wacław Wolski.

*) Trzy Psalmy i Hejnał. Napisał i do druku podał Józef Ruffer. Roku Pańskiego 1917. W drukarni Marcina Flinikowskiego w Paryżu.

P. Biliński „spragnionych napoi“...

Sprostowanie urzędowe.

Biuro Prezydjalne Ministerjum skarbu upraszа niniejszem Szanowną Redakcję „Robotnika“ o zamieszczenie na mocy art. 21 Tymczasowych przepisów prasowych następującego sprostowania:

„W nr. 356 „Robotnika“ z dnia 3 b. m. ukazała się notatka pod nagłówkiem „Laury pana Bilińskiego“, której autor twierdzi, jakoby pan minister skarbu skreślić miał w budżetach Ministerjów pozycję wydatkową na herbatę dla urzędników.

Twierdzenie to jest zgoła bezpodstawne, gdyż pan minister skarbu pozycji wydatkowej na herbatę urzędników nie skreślił i wcale jej skreślić nie zamierza“.

Z życia partji.

Konkurs.

Centralny Wydział kulturalno - oświatowy niniejszem komunikuje, iż jest do objęcia w Wydziale posada instruktora kulturalno-oświatowego. Warunki przyjęcia: należenie do partji i wylegitymowanie się z pracy kulturalno - organizacyjnej. Kandydaci winni na piśmie zgłosić swą kandydaturę, załączając życiorys oraz nazwiska osób, na które się chcą powołać. Podanie należy skierorywać do sekretarjatu Wydziału, który udzieli bliższych informacji. Adres: Warszawa, Warecka 7.

Pisma partyjne proszone są o przedruk powyższego.

Komisja unifikacyjna. Dn. 3 listopada odbyło się w Krakowie posiedzenie Komisji unifikacyjnej. Obecni byli z ramienia C. K. W. tow. tow.: Malinowski, Niedziałkowski, Perl i Sochacki, z K. W. b. Królestwa tow. Kuczewski, z K. W. b Galicji tow. tow.: J. Englisch i A. Müller, oraz dwaj przedstawiciele organizacji górnośląskiej. Omawiano sprawę organizacyjnej budowy partji, przedyskutowano główne zasady, na których oprzeć się powinien statut organizacyjny, jednolity dla P. P. S. całej Polski.

Baczność piekarze P .P. S-cy! Zebranie dzielnicy Jerozolimskiej, a także i członków piekarzy koła P. P. S. odbędzie się w sobotę dnia 8 listop. o godz. 7 wiecz. Prosimy o liczne przybycie. Sprawy bardzo ważne.

Z ruchu robotniczego.

Wykłady tow. Heryngа. Z dniem 12 listopada z. b. prof. Zygmunt Heryng rozpocznie w Wolnej Wszechnicy Polskiej w semestrze zimowym wykłady pod ogólnym tytułem: „Świat jako Ruch“, w których uzasadniać będzie, że wszystko, co zachodzi zarówno w świecie zewnętrznym, jak i w nas samych, jest wyłącznie ruchem, a tem samem, że wszelkie tego rodzaju koncepcje, jak przestrzeń, czas, siła, energja, masa, rzecz, ciało, materja (ważka i nieważka), substancja — są albo jednym z atrybutów ruchu, albo niektórych z jego atrybutów syntezą.

Jednocześnie prof. Heryng podda krytycznej analizie bergsonizm i określi stosunek swojego poglądu na świat do poglądów Bergsona, jako tego myśliciela, który, podejmując tę samą koncepcję heraklitowską świata, jako zmienności, z odmiennego stanowiska ją rozpatruje.

Wykłady odbywać się będą w oddziale Wolnej Wszechnicy przy ul. Pięknej nr. 38 (róg Marszałkowskiej). II p. w tak zwanej sali śpiewu, w środy i piątki o godz. 8-ej wieczorem.

Baczność! Organizuje się komplet robotników i robotnic, pragnących przygotować się do matury (świadectwa z 8 klas szkoły średniej). lub na świadectwa z 6. 4 klas oraz do seminarjów nauczycielskich. Pierwsze zebranie w niedzielę d. 9 b. m. o g. 4 pp. w Klubie robotniczym, Żytnia nr. 24/28.

„Spółdzielca“. Wyszedł nr. 8 „Spółdzielcy“, organu Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych. Na treść składają się: „Brak kapitałów“ — G. W. „Źródła solidaryzmu“ — J. H. „Łapy paskarza“ — Aleksander Danieluk. „Rozwój“, czy wilk w owczych skórach“. Narada „Jednościowców“, oraz kronika.

U bednarzy. W niedzielę dn. 9 listop. 1919 r. w lokalu koła starsz. i podstarsz., ul. Kopernika nr. 41, odbędzie się zebranie Stow. zaw. czel. bednarskich. Z powodu braku gazu, zebranie odbędzie się o g. 9 rano. Z powodu ważności obrad, uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków i pracowników bednarskich.

Związek pracowników więziennych.

Wynagrodzenie pracownika więziennego w dzisiejszych czasach jest śmiesznie małe. Młodszy dozorca pobiera 11 mk 50 fen. dziennie, a z dodatkiem drożyźnianym 15 mk. Pracownikowi należy się 10 pudów węgla miesięcznie w zimowych miesiącach, a w letnim sezonie 5 pudów. Obecnie Ministerjum sprawiedliwości odmówiło zupełnie opału i to tak niespodziewanie, że nikt nie był w stanie zaopatrzyć się na zimę w opał. Na walnem zebraniu pracowników uchwalono wysłać delegację do Ministerjum sprawiedliwości sekcji więziennej. Delegacji p. Zakrzewski odpowiedział, że węgiel obiecano jako gratyfikację, a obecnie Ministerjum skarbu nie chce asygnować pieniędzy na opał dla pracowników więziennych.

Pud drzewa kosztuje 11 marek. Dozorca z dodatkiem drożyźnianym pobiera 15 marek dziennie. Z czego więc ma żyć z rodziną? Czy Ministerjum sprawiedliwości nie zmusza tym pracowników do utrzymywania swoich rodzin „wszelkimi sposobami“. Na ostatniem walnem zebraniu pracowników więziennych omawianą była sprawa strajku. Miarka może się przepełnić nie z winy pracowników, ale ich kierownictwa.

Wolski Klub Robotniczy, Wolska 44, I piętro. W niedzielę 9 b. m. odbędzie się w Klubie wieczór wokalno - muzykalno - deklamacyjny, złożony z utworów Fr. Szopena.

Na program złożą się: Część I. Słowo wstępne o Szopenie wypowie p. Alfred Seyden. 2) Mazurki Szopena wykona p. Endelmanowa. 3) Pieśni Szopena odśpiewa p. Stańska.

Część II. 1) Deklamacja: Mazurki Szopena, przy akompanjamencie muzyki — p. Pochmarska. 2) Skrzypce: Nocturn Szopena — p. Seyden. 3) Polonez H-dur — p. Endelmanowa.

Początek o g. 6 pp. Bilety w cenie 2 mk. dla gości i 1 mk. 50 fen. dla członków można nabywać wcześniej w lokalu Klubu, codzień od 7—9.

Baczność pomocnicy z fabryk metalowych! Przy Związku metalowców, Leszno 53, nowo-powstała Sekcja pomocników fabr. metal. nawołuje wszystkich zainteresowanych robotników ze wszystkich fabryk, warsztatów, zakładów, składów i magazynów żelaza i t. d do masowego zapisywania i grupowania się tak zorganizowanych, jak i nowowstępujących członków, a to w celu regulowania między pracodawcami a robotnikami, pracy i płacy, zatargów, przyjmowania i t. d. za zgodą Związku i do natychmiastowej regestracji wszystkich bezrobotnych, należących do wyżej wymienionej Sekcji. Dyżury codzienne od 6 do 8 wieczorem spełniają członkowie zarządu. Ogólne zebranie Sekcji co sobotę.

Zarząd.

Umowa między Zw. Zaw. przemysłu Mącznego a właścicielami młynów w Kaliszu.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

Za pośrednictwem Inspekcji Pracy 14-go obwodu Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej zawarto w Kaliszu w dniu 9 i 10 października b. r. umowę pomiędzy właścicielami młynów parowych i motorowych a Związkiem Zawodowym Robotników Przemysłu Mącznego Rzeczypospolitej Polskiej obowiązując obie strony od dnia 12 października 1919 r. na okres sześciomiesięczny, na następujących warunkach:

1) Praca nocna. niedzielna i świąteczna zostaje zniesiona. Przy dwóch zmianach robotę rozpoczyna się o godzinie 6-ej rano. a kończy się o godz. 10-ej wieczór. 2) Dzień roboczy nie może trwać dłużej niż 8 godzin, a w soboty 6 godzin. 3) Płacę podwyższa się o 80% do płac obecnych. Mąka będzie wydawana po 10 funtów tygodniowo dla każdego młynarza. o ile Ministerjum Aprowizacji zgodzi się na odpowiedni przydział zboża. 4) W soboty przy dwóch zmianach, robota ma być kończona o godz. 6-ej wieczór, a w dnie przedświąteczne o godz. 8-ej wieczór. 5) W poniedziałki i dnie poświąteczne robotę rozpoczynać należy o godzinie 6-ej rano. 6) Fachowa robota młynarza nie może być wykonywana przez zwykłego robotnika. Nieporozumienia wynikłe przy wykonaniu tego punktu. rozstrzyga komisja mieszana. 7) Termin wymówienia pracy nadmłynarzowi obowiązuje 3-miesięczny. młynarzowi i pomocnikowi 2-tygodniowy. 8) Przyjmowanie i oddalanie robotników odbywać się winno tylko za zgodą związku o ile nie zostało zachowane wydalenie w punkcie 7-ym. 9) Wszelkie spory i nieporozumienia pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami — młynarzami rozstrzyga Związek lub Inspektor Pracy. 10) Robotnicy młynarscy. po przepracowaniu na młynie parowym lub motorowym jednego roku. otrzymują 2-tygodniowy urlop, po przepracowaniu więcej niż 2 lat. otrzymują urlop miesięczny. Uwaga: Pracownikom którzy nie przepracują jednego roku, w okresie urlopowym przysługuje odpoczynek w ilości jednego dnia za każdy przepracowany miesiąc. Urlopy wydawane będą w czerwcu. 11) Do czasu wprowadzenia w życie Kas Chorych stali robotnicy w razie choroby otrzymują w pierwszym miesiącu całą tygodniówkę, przez następne 4 miesiące — pół tygodniówki. 12) Za godziny pofajerantowe. dzienne i nocne, pracownicy młyna otrzymują 50% drożej, za pracę w niedziele i święta 100% drożej od obowiązkowych. 13) Za każde święto wśród tygodnia nie potrąca się. 14) Przy każdym młynie parowym, wodnym lub motorowym musi być urządzona rozbieralnia dla przechowywania rzeczy młynarzy. 15) Obowiązkowe zaprowadzenie kąpieli przy młynie, lub bezpłatny bilet do kąpieli.

W sprawie odbudowy teatru „Rozmaitości“.

We czwartek odbyło się w dyrekcji teatrów miejskich zebranie prasy warszawskiej celem omówienia spraw, związanych z pożarem, który dotknął pierwszą scenę polską. Zebrali się reprezentanci wszystkich prawie pism. Najpierw omawiano zagadnienie, co uczynić, ażeby „Rozmaitości“ mogły się przenieść tymczasowo. Potem rozprawy dotyczyły zasadniczej sprawy, w jakiej formie odbudować spalony teatr. W obu sprawach uchwalono dwie poniżej umieszczone rezolucje:

Zebrani wyrażają kategorycznie zapatrywanie, iż miasto powinno możliwie najrychlej wynająć jeden z istniejących gmachów teatralnych w Warszawie, aby przedstawienia pierwszej sceny polskiej nie uległy ani na chwilę przerwie.

Zebrani proponują, by miasto wynajęło gmach Teatru Nowoczesnego, gdzieby mogła grywać trupa teatru Rozmaitości lub trupa teatru Letniego.

Zebrani uważają, iż rekonstrukcja teatru Rozmaitości częściowa i całkowita w dzisiejszych kształtach nie jest pożądana. Natomiast uważają, że niezmiernie pilną i ważną jest sprawa natychmiastowego przystąpienia do budowy teatru Narodowego, odpowiadającego godności stolicy i kraju, oraz potrzebom jaknajszerszych warstw społecznych.

Wreszcie wyrażają opinję, że nowy teatr stanąć powinien o ile możności na miejscu, zajmowanem dotychczas przez teatr Rozmaitości i Sale Redutowe.

Co się tyczy funduszów, jakich wymagałoby przedsięwzięcie budowy wielkiego teatru Narodowego, któryby miał służyć nie dla paskarzy wyłącznie ale, jak mówi rezolucja, dla „jaknajszerszych warstw społecznych“, to horoskopy nie są złe. Ze słów dyr. Lorentowicza, oraz przedstawiciela Ministerjum Sztuki, można było wnioskować, że pierwsze kroki czynione w tym kierunku spotkały się ze zrozumieniem odpowiednich sfer. Poruszano także sprawę wielkiej kwesty całego narodu na ten cel. Idea dobra. Jeżeli inicjatorowie zdołają przekonać społeczeństwo, że planowany teatr nie będzie kapliczką dla bogatych, ale świątynią służącą wszechstronnie żywej sztuce i wszystkim, nawet najbiedniejszym — idea powszechnej składki może liczyć na realizację. Jako dowód zrozumienia idei ze strony proletarjatu warto wskazać na fakt, że robotnicy teatralni złożyli na cel budowy nowego teatru 5,000 mk.

Głosy czytelników.

Słów kilka o walce z... harcami samochodowemi.

Nie masz dnia, by dzienniki nie doniosły o skutkach jazdy kawalerskiej w naszem mieście. Niema tygodnia, by nie pojawiał się w tej sprawie komunikat którejś z naszych władz rodzimych, np. ministerjum spraw wojskowych lub komendanta policji. Ostatnio czytaliśmy, jak komendant policji w Warszawie „rozkazał“ podkomendnym swoim, a w szczególności posterunkowym, by zanotowywali numery samochodów, jadących z nadmierną szybkością. Stało się zadość teorji, lecz nie praktyce, co stwierdziłem osobiście, poświęciwszy minut dziesięć obserwacji na rogu Jerozolimskiej i Nowego Światu. W pobliżu stał policjant i żołnierz z opaską biało-zieloną, t. zw. kontroler samochodowy. Wziąłem notes, ołówek i czekałem. Jak zjawił się samochód z tabliczką białą i literą W... to jako tako numer mogłem zapamiętać, lecz chciałem spróbować zanotować samochód ciężarowy. wojskowy z jego minjaturowemi cyframi np. 10417 lub 12502, wreszcie samochód maleńki osobowy, francuski z jeszcze mniejszemi cyframi w dodatku zakurzonemi i z boku umieszczonemi i ostatni... samochód z „aviation polonaise“, który posiada numereczek np. 205202, taki mikroskopijny, że nawet, gdy samochód stoi, to trzeba stanąć tuż przy nim, dobrze się przyjrzeć przez lunetę, by zapamiętać pierwsze trzy cyfry tysiącowe, bo o dalszych mowy być nie może. biedziłem się i wreszcie albo zawsze zapominałem długi numer, albo nawet wcale go nie dostrzegałem.

I zaraz nasunęły mi się refleksje: prawdopodobnie ani szef wydziału automobilowego, stawiający specjalne posterunki wojskowo-kontrolerskosamochodowe, ani p. komendant policji, ogłaszający surowe rozkazy dzienne o kontrolowaniu przez posterunkowych jazdy samochodowej, nigdy nie stali na posterunkach. ani też nie pofatygowali się choćby na dziesięć minut na ulicę, by osobiście przekonać się, jak wykonać ich własne rozkazy. I jeszcze jedna nasunęła mi się refleksja: przecież u nas po to się ogłasza rozporządzenie, by nie można było go wykonać, tak się go formułuje i tak mu się grunt przygotawia, by zaraz pokazać cały jego bezsens.

Pytam się:

Czy nie należało przedtem obowiązkowo zaprowadzić dla wszystkich samochodów czy to naszych, czy też przyjacielsko-koalicyjnych. czy to ciężarowych lub „aviation polonaise“ tabliczki białe z dużemi numerami, umieszczonemi z tyłu, dla wszystkich bez żadnego wyjątku?

Czy nie należy wprowadzić obowiązkowego oświetlania tylnych tabliczek w porze wieczornej? i

Czy dopiero po wprowadzeniu tych dwuch punktów nie należało wydać „surowych rozkazów“ o kontroli na posterunkach?

Czy przypadkiem, nie na darmo stoją teraz żołnierze z opaskami i napróżno czas tracą, nudząc się i przeklinając niewykonalność rozkazów?

Prawda! takich spraw i przykładów jest więcej, opowiem później.

S—r.

Życie gospodarcze.

Kursy Centrali dewiz

z dnia 7 listopada.

	Dewizy		Banknoty	
	Kupno	i sprzed.	Kupno	i sprzed.
Funty szterlingi	178.—	180.—	178.—	181.—
Dolary Stan. Zjedn.	42.25	42.75	42.25	43.—
Dolary Kanadyjskie	—.—	—.—	—.—	—.—
Franki franc.	4.90	5.00	4.90	5.05
Franki szwajc.	7.75	7.85	7.75	7.90
Franki belgijskie	5.00	5.10	5.00	5.15
Liry	4.05	4.15	4.—	4.20
Marki fińskie	1.75	1.80	1.70	1.80
Leje rum.	1.85	1.90	1.85	1.93
Lewy bułg.	—.—	—.—	—.—	—.—
Floreny holend.	15.00	15.20	14.90	15.30
Korony szwedzkie	10.10	10.25	10.05	10.30
Korony norwegskie	9.60	9.75	9.55	9.80
Korony duńskie	9.00	9.15	8.95	9.20
Marki niem.	130.—	132.—	129.—	132.—
(drobne do mk. 10)	—.—	—.—	100.—	—.—
Korony niem.-austr.	—.—	50.—	—.—	50.—
Korony czeskie	96.—	98.—	—.—	—.—

Jarmarki czeskie. Konsulat w Pradze donosi, że z inicjatywy m. Pragi, popartej przez Rząd, Izbę handlową i przemysłową i organizacje handlowe, postanowiono zorganizować w Pradze wiosenne i jesienne jarmarki na wzór jarmarków w Lipsku.

Plantacje bawełny w Turkiestanie. „Ekonomiczeskaja Żizń“, organ gospodarczej polityki rządu sowieckiego w Moskwie z 30 lipca 19 r. ogłasza dane, tyczące się plantacji bawełnianych w Turkiestanie. Plantacje te zajmowały w roku bieżącym następującą przestrzeń: w rejonie Taszkentskim około 30.000 dziesięcin, w Samarkandzkim około 10.000 i Skobelewskim około 3.000 dziesięcin. Przestrzeń uprawna stanowi zaledwie 23 procent przestrzeni zeszłorocznej. Władze sowieckie zakupiły z zapasów starego i nowego urodzaju około 11,5 miljonów pudów, płacąc za nie 247,2 miljonów rubli. Do fabryk dostarczono jednak minimalną część zakupionej bawełny, bowiem operacje wojenne Denikina uniemożliwiły dalszą jej dostawę. W rezultacie fabryki rosyjskie, dla braku surowca, są nieczynne.

Kronika.

(a) **Pochód.** W celu godnego uczczenia dnia 8 listopada, w którym to dniu urzędnicy poczty i telegrafu samorzutnie rzucili się na główną stację telegrafu i poczty i zmusili uzbrojonych tam Niemców do poddania się i opuszczenia tych instytucji i natychmiast opanowali je, zawodowe związki urzędników poczty i telegrafu urządzają w niedzielę pochód ze sztandarem i muzyką. Pochód odbędzie się po nabożeństwie. Zbiorowy punkt dla pochodu przy ul. Nowowiejskiej.

Ze Zw. Pol. Nauczycielstwa szkół pow. Dnia 8 b. m. o g. 7 w. w lokalu Związku N. P. S. P., Marszałkowska 123, odbędzie się zebranie kierowników.

U ochroniarek. W Związku zawod. ochroniarek w siedzibie przy ul. Marszałkowskiej nr. 53A dn. 8 listop. (w sobotę) godz. 2 pp. odbędzie się nadzwyczajne zebranie. Uprasza się o liczne przybycie.

Z Inspektoratu pracy. Ministerjum pracy i opieki społecznej komunikuje: Inżynier A. Eichhorn, dotychczasowy inspektor 2-go obwodu mianowany został inspektorem pracy II-go okręgu na ziemię Warszawską i Płocką z siedzibą w Warszawie, a inż. K. Ostoja-Zagórski, dotychczasowy p. ob. inspektora pracy 5-go i 9-go obwodu został mianowany p. ob. inspektora pracy 1-go obwodu w Warszawie.

Uniwersytet Ludowy, Obożna 4, zawiadamia, że w sobotę d. 8 b. m. o g. 7 w. odbędzie się pierwszy wykład p. J. Gażyńskiej „O Mickiewiczu“, w poniedziałek o g. 8 w. wykład literatury polskiej p. H. Zahorskiej (Savitri), a we wtorek d. 11 b. m. o g. 7 w. pierwszy wykład arytmetyki p. Lewandowskiej. Zapisy przyjmuje w dalszym ciągu kancelarja od g. 6 do 8 wiecz.

„Żołnierz Polski“. Ostatni numer „Żołnierza Polskiego“ przedstawia się bardzo interesująco. Między innemi Redakcja zapowiada wydawnictwo popularnej bibljoteczki, w której wyszło dotychczas pięć książeczek: W. Sieroszewskiego: „Wskazania żołnierskie“, W. Rzymowskiego: „O miłości Ojczyzny“, d-ra S. Składkowskiego: „Szanuj zdrowie“, K. Stefanowicza: „O koniu“ i swego rodzaju sensację, a mianowicie znakomitego poety Kornela Makuszyńskiego: „Piosenki żołnierskie“, zbiór bardzo udatnych wierszy, opiewających dolę żołnierską. Cena umiarkowana, 50 fen., umożliwia każdemu nabycie książeczki. Zamówienia przyjmuje administracja „Żołnierza Polskiego“, Warszawa, ul. Wierzbowa nr. 9.

„O bohaterskich dniach Lwowa“. Dn. 9 b. m. o g. 8 w. p. Tereszczakówna powtórzy w sali Tow. hygjenicznego (Karowa 31) wygłoszony tam już raz odczyt swój o „Bohaterskich dniach Lwowa“.

„O duchu studenterji warszawskiej“. Pod tym tytułem Jan Lechoń i Antoni Słonimski wygłoszą odczyt dziś o g. 4 pp. w sali Muzeum przem. i roln. Ze względu na temat odczyt wzbudza żywe zaciekawienie.

(a) **Odbudowa Galicji.** Ministerjum robót publicznych niebawem ma przystąpić do prac nad odbudową Małopolski po pożodze wojennej. W tym celu na 10 i 11 listopada zwołana została w Ministerjum narada z udziałem przedstawicieli niektórych władz z Małopolski.

Ograniczenie ruchu kolejowego. Poczynając od dnia 9 listopada r. b. odwołuje się czasowo i kursować nie będą następujące pociągi osobowe:

Nr. 103 odjazd z Warszawy W. 5.20, przyjazd do Sosnowca 15,00. Nr. 104 odjazd z Sosnowca 20,30, przyjazd do Warsz. 6,00. Nr. 305 odjazd z Warsz. 23,40, przyjazd do Aleksandrowa 6,25. Nr. 415 odjazd z Warsz. 16,35, przyjazd do Skalmierzyc 1,30. Nr. 131 odjazd z Warsz. 5,05, przyj. do Żyrardowa 9,40. Nr. 132 odjazd z Żyrardowa 10,50, przyjazd do Warsz. 12,20. Nr. 504 odjazd z Warsz. 15.30, przyjazd do Mławy 20,45. Nr. 702 odjazd z Warsz. 7.05, przyjazd do Brześcia 14.45. Nr. 703 odjazd z Brześcia 17,00, przyjazd Warsz. 0,30. Nr. 622 odjazd z Warsz. 15,55, przyjazd do Białegostoku 22,15. Nr. 932 odjazd z Warsz. 0,45, przyjazd do Łomży 9,00. Nr. 931 odjazd z Łomży 13,20, przyjazd do Warsz. 20.05.

Niezależnie od powyższego, od dnia 10 listopada r. b. odwołuje się czasowo i kursować nie będą następujące pociągi osobowe:

Nr. 304 odjazd z Aleksandrowa 6,55, przyjazd do Warsz. 16,05. Nr. 412 odjazd z Skalmierzyc 6,35, przyjazd do Warsz. 17,30. Nr. 501 odjazd z Mławy 6,30, przyjazd do Warsz. 11,00. Nr. 625 odjazd z Białegostoku 8,00, przyjazd do Warsz. 14,50.

Pociągi osobowe i mieszane, kursujące pomiędzy Warszawą Pet., Tłuszczem i Białymstokiem, które obecnie odchodzą i przybywają na st. Warszawa Pet., poczynając od dnia 10 listopada r. b. będą wyprawiane i przyjmowane ze st. Warszawa Kowelska według następującego rozkładu:

Poc. nr. 631 z War. Kow. odjazd 18,00, do Tłuszcza prz 19.05 nr 635 z Tłuszcza odjazd 19,45, do Warsz. Kow. prz. 20,55. Nr. 632 z War. Kow. odjazd 8.50, do Małkini prz. 11,22. Nr. 633 z Małkini odjazd 13,30, do Warsz.-Kow. prz. 16.10. Nr. 651 z Białegostoku odjazd 0,05, do Warsz.-Kow. prz. 7,55. Nr. 652 z Warsz. Kow. odjazd 23,00, do Białegostoku prz. 6.20.

(m) **Zgon Michalskiej.** W szpitalu Dzieciątka Jezus zmarła 52-letnia Wanda z Biesiekierskich Michalska, żona tragicznie zmarłego w dniu 4 października r. b. sekretarza konsulatu perskiego, oraz sekretarza osobistego p. P. Wertheima. Michalska nie wyjawiła przyczyny samobójstwa. Ustalono jedynie, że otruła się roztworem sublimatu. Śmierć Michalskiej udaremniła prowadzenie dalszego dochodzenia w sprawie zgonu jej męża.

(m) **Szmugiel srebra.** Na dworcu kolei Warsz.-Wied. funkcjonarjusze wydziału wywiadowczego straży kolejowej zatrzymali Jakóba i Abrama braci Dancygier, którzy z Kalisza do Warszawy przywieźli 10.000 marek srebrnych monet. Zatrzymanych z pieniędzmi skierowano do urzędu walki z lichwą i spekulacją.

(m) **Śmierć pod pociągiem.** Na plancie kolei obwodowej w pobliżu przejazdu na ul. Górczewskiej został przejechany przez pociąg żołnierz Franciszek Kamiński, któremu koła zmiażdżyły głowę, powodując śmierć na miejscu.

— Robotnik kolejowy Wojciech Witkowski, po pracy wracając do domu, wsiadł do roboczego pociągu i jechał, stojąc, na stopniu wagonu. Przy skrzyżowaniu się pociągów, w pobliżu stacji kolei Kowelskiej, Witkowski stracił równowagę, spadł, dostał się pod koła przechodzącego z przeciwnej strony pociągu i poniósł śmierć na miejscu.

Młodociana zbrodniarka. 11-letnia Czesława Dziewulska, niańka, która — jak pisaliśmy — umyślnie otruła 3-letniego syna pp. Zambrzyckich przy ul. Szkolnej nr. 4, w czasie badania o czynie swym opowiada z całą swobodą, nie tracąc jej nawet przy omawianiu najkrytyczniejszych chwil swej zbrodni. Zwyrodniała dziewczynka odrazu wskazała na Ewę Drzewiecką, żonę parobka u pp. Zambrzyckich, nadto powiedziała, że drugą przyczyną jej zbrodniczego czynu było to, że „sprzykrzyło jej się bawić dziecko“. Ostrożnie przeto z przyjmowaniem niańek! Zaznaczyć należy, że według przepisów kod. kar., obowiązujących w Rzeczyposp. Polskiej, Dziewulskiej grozi kara tylko w wypadku, jeżeli sąd uzna, że w czasie popełnienia przestępstwa rozumiała ona istotę i znaczenie dokonywanego czynu i mogła kierować swojemi czynami, lecz i w tym wypadku sąd wymierza łagodniejsze kary, niż osobom dorosłym.

(m) **Rabunek.** Do sklepu Jakóba Rozenberga przy ul. Żytomierskiej nr. 4, na Nowem Brudnie, weszło kilku osobników w mundurach wojskowych, którzy zrabowali 900 sztuk papierosów i butelkę z wódką.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Eugenjusz Onegin“.

Teatr Polski Dziś „Major Barbara“, komedja B. Shawa, okazale wystawiona zdobyła sobie wyjątkowe powodzenie; na każdem przedstawieniu tej efektownej sztuki widownia jest przepełniona do ostatniego miejsca.

Jutro o g. 3.30 krotochwila J. Przybylskiego „Wicek i Wacek“, po cenach zniżonych.

Teatr Mały. Codziennie „Polityka“, komedja Wł. Perzyńskiego. Jutro o g. 4-ej pp. „Rzeczywistość“, kom. B. Gorczyńskiego.

Teatr Letni daje dziś premjerę sztuki 3-akt. Stanisł. Kozłowskiego p. t. „Rotmistrz von Waldek“.

Teatr Nowości. Dziś „Targ na dziewczęta“ z pp. Messalówną i Ćwiklińską. Jutro „Krysia Leśniczanka“ z p. Ćwiklińską.

Teatr Praski daje dziś uroczyste przedstawienie ku upamiętnieniu pierwszej rocznicy wypędzenia Niemców z Warszawy. Dany będzie po raz pierwszy w Warszawie dramat romantyczny w 5 aktach Kazimierza Dunin - Markiewicza p. t. „Poległym cześć“, osnuty na tle walk powstańczych przeciwko Niemcom w Poznańskiem w latach 1807—1813.

Teatr Powszechny (Chłodna 29) gra dziś i jutro „Porucznik 1-go pułku“.

Z Filharmonji. W Filharmonji jutro poranek pedagogiczny, poświęcony Beethovenowi. Gra prof. Melcer. Dyryguje p. Ozimiński.

Po południu koncert symfoniczny, 2-gi z cyklu symfonji Brahmsa. Solistką będzie śpiewaczka p. Korska, artystka opery lwowskiej. Dyryguje p. Birnbaum.

Dziś o g. 8 w. w sali kameralnej Hermana i Grossmana odbędzie się wieczór pieśni p. Haliny Leskiej. Akomp. prof. L. Urstein.

Cezary Jellenta dziś o g. 8 w. z estrady Muzeum Przem. i Roln. wypowie odczyt p. t. „Poeci Grzechu i Zbrodni“.

Qui pro quo. Program składany.

Czarny Kot. Tragifarsa i operetka.

Miraż. Operetka, krotochwila, numery solowe.

Sfinks. Program składany.

POKWITOWANIE.

Robotnicy z fabryki uwojskowionej „Dittmar“ na Pradze, Szwedzka 8, zebrali na strajkujące robotnice z fabr. Szkopiński, Grzel i S-ka, wyrób kul karabinowych, Praga-Terespolska 22, które zarabiały od 6 do 8 marek dziennie — marek 240.75 fen. (dwieście czterdzieści).

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.